Nr. 22 **CZWARTEK 28. STYCZNIA 1875.** **Rok 65.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister wyznań i oświecenia mianował prowizorycznego nauczyciela głównego przy męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie Lucjana Tatomira rzeczywistym nauczycielem głównym przy tym zakładzie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 28 stycznia.

Chociaż obie Izby Rady państwa odbywają już posiedzenia i mają przed sobą dość obfity zapas gotowego materyału, chociaż w komisyach Rady państwa toczą się obrady nad ważnemi przedłożeniami, mimo to przecież Wiedeń zwraca wytężoną uwagę na stolicę Węgier, gdzie wczoraj w parlamencie rozpocząć się miała walna bitwa stronnictw. Już od poniedziałku szykowały się stronnictwa jak korpusy w przededniu bitwy, odbywały się posiedzenia różnych frakcyi i toczyły rozprawy rzucające światło na sytuacyę. Będzie płacz i zgrzytanie zębów! — zawołał jeden z Deakistów na widok ogromnej listy mowców już teraz do głosu zapisanych. Wczoraj wykazywaliśmy, że niekoniecznie jeszcze nastąpi wśród rozprawy budżetowej płacz i zgrzytanie zębów, ale że krasomowcza powódź wystąpi w całej okazałości i porwie za sobą wszystko, co jej w drodze stawać będzie, to można z góry przewidzieć. Inne pytanie, czy w całym tuzinie mów znajdzie się choć kilka myśli nowych. O skarbowych stosunkach rozprawiają już tak długo deputowani i dziennikarze węgierscy, że na przedstawienie rzeczy z świeżego stanowiska, potrzeba genialnej bystrości a nie ubliżając wcale reprezentacyi węgierskiej nie podobna utrzymywać, jakoby ona obfitowała w niepospolite talenta polityczne. Brak nowych myśli i poglądów łatwo darowaćby można mowcom z obozu Deaka a nawet drugorzędnym członkom lewicy ale nie jej naczelnikowi sławnemu, Tiszy. Ten mąż stanął teraz na takiem stanowisku, że jeżeli nie zaimponuje Izbie oryginalnością i trafnością poglądów, to dotychczasowy rozgłos jego srogą poniesie klęskę. Kto całe lata odgrywał rolę parlamentarnej Kassandry, kto wytykał swoim przeciwnikom politycznym szereg błędów a nawet składał na nich całą winę za ruinę finansową, ten wśród dzisiejszych stosunków bez dodatniego programu nie może i nie powinien wystąpić, jeżeli nie chce wystawić się na przykre szyderstwa. Tisza powinien koniecznie wskazać drogę, po której gotów jest zaprowadzić państwo do raju uporządkowanych stosunków skarbowych. Z dotychczasowych mów Tiszy wiemy tylko tyle, że ratunku należy szukać w ustroju dualistycznym, że nowe uregulowanie stosunku Węgier do Przedlitawii uwolnić może Węgry od niedoboru. Zdala program taki wygląda dość dobrze, bo dopóki druga strona interesowana t. j Przedlitawia nie mogła jeszcze i nie potrzebowała nawet wypowiedzieć swojego zdania, Węgrzy bardzo chętnie łudzą się nadzieją, że cudzym kosztem osiągną ogromne korzyści przy rewizyi związku cłowego i kwot ustanowionych na wspólne wydatki. Ale teraz już nie można rzucać tylko ogólnikami, lewica musi wypowiadać się szczegółowo i otwarcie, jeżeli chce być uważaną za stronnictwo dążące do panowania i zdolne do prowadzenia steru. Powinnaby przytem lewica raz już przecież wystąpić stanowczo z swojem pobożnem życzeniem o unii personalnej i przekonać Deakistów, że unia taka byłaby dobrodziejstwem dla Węgier Mianowicie wypadałoby odepchnąć zdanie powszechnie panujące, że Węgrzy dotąd tylko uchodzić będą w Europie za zdrowy organizm państwowy, dopóki łączy je z Austryą silny węzeł dzisiejszego dualizmu. Zadanie to bardzo trudne a Deakiści byliby wdzięczni swoim przeciwnikom, gdyby im umożliwiono stoczenie walki na tem polu. Nie trzeba wielkiej bystrości, ażeby wykazać, jak słusznem jest to zdanie ze stanowiska skarbowego. Węgrzy po zerwaniu węzła dualistycznego, degradują się na stanowisko o wiele niższe od dzisiejszego, rzucają się w przyszłość niepewną i niebezpieczną, a nadto narażają się na ogromne wydatki, nad któremi dzisiaj wobec panującego sposobu pokrywania wspólnych potrzeb mało kto na prawdę się zastanowił. Zdanie to wypowiedział niedawno *P. Lloyd* z całą otwartością, i uzasadnił je dosadnemi argumentami. Artykuł ten napisany był niezawodnie przez jednego z najznakomitszych członków stronnictwa Deakistowskiego i w przededniu walki budżetowej musiał zapewne potężne sprawić wrażenie w węgierskim świecie politycznym.

Niezadługo nawet wytrwałość i poświęcenie najsumienniejszego dziennikarza nie zdołają zwalczyć znużenia połączonego z codziennem czytaniem sprawozdań o posiedzeniach francuskiego Zgromadzenia narodowego. Nie braknie tam ani ciekawych epizodów, ani drażliwych zajść ani żywych utarczek, — jednem słowem niebraknie żadnego efektu parlamentarnego, który w innych krajach zwraca całą uwagę publiczną na takę rozprawę parlamentarną dlatego, że jest rzadkością. W Wersalu stało się już chlebem powszednim to, co w innych krajach bywa bardzo rzadkim i dobrym przysmaczkiem, nic dziwnego zatem, że obecnie zajęcia parlamentarne przestały już nawet elektryzować całą Francyę jak przed dwoma laty. Europa śledziłaby może jeszcze dłużej z dawnem zajęciem przebieg walk parlamentarnych w Wersalu, gdyby miała nadzieję, że w dzisiejszem Zgromadzeniu narodowem rozstrzygnie się los konstytucyi francuskiej. Ale ta nadzieja albo dziś już nikogo nie łudzi albo po dzisiejszych rozprawach przestanie każdego łudzić. Monarchowie wersalscy bowiem rozprawiają z pozornem namaszczeniem o wielkich zadaniach konstytucyjnych, walczą wielkiemi hasłami i zasadami a tymczasem za kulisami parlamentu odbywają się poufne rokowania mające na celu powrót do koalicyi z maja 1873 a więc powrót do zupełnego zawieszenia broni, zupełnej stagnacyi konstytucyjnej.

Garibaldi przybył do Rzymu — ale nie na czele zbrojnych oddziałów, o czem tak długo marzył, lecz zwykłym pociągiem kolejowym. Ludność rzymska chciała widocznie bodaj na chwilę zabawić się illuzyą, że wita wielkiego bohatera niepodległości włoskiej na czele zwycięzkiego orszaku zbrojnego. Jakżeż bowiem tłumaczyć wypadła te hałaśliwe okrzyki i wyprzęganie koni od powozu. Przyjazd Garibaldego do Rzymu na posiedzenia parlamentu, którego członkiem został niedawno po raz pierwszy, niema zaprawdę takiego znaczenia politycznego, ażeby ludność stolicy mogła być do entuzyazmu pobudzoną. Garibaldi w parlamencie będzie o głowę mniejszym od każdego drugorzędnego deputowanego, a obecność jego zgoła nic pożytecznego nie przyniesie Włochom. Można być dzielnym partyzantem, bohaterem na czele wolnych strzelców, a przytem nie posiadać kompetencyi do wypowiedzenia dwóch słów w sprawie monopolu tytoniowego. A sprawa ta ma w chwili obecnej znaczenie pierwszorzędne, bo stać się ma środkiem zaradczym na niedolę skarbową dokuczającą królestwu włoskiemu w takim samym stopniu jak Węgrom.

Sprawa podgórzycka nie jest jeszcze zupełnie zażegnaną. Turcya nie chce spełnić wyroku na swoich poddanych, których mięszana komisya uznała winnymi krwawych scen, dopóki trybunał czarnogórski nie wyda wyroku na winnych Czarnogórców. Kto zaręczy, że wyrok tego trybu-

---

Francuzkie dziennikarstwo.

V.

Michaud wydał proces policyi; jeden z najznakomitszych adwokatów, Berryer syn, podjął się obrony, i cała sprawa nabrała niesłychanego rozgłosu. *Debaty* także skorzystały ze sposobności a uchwyciwszy proces w rękę, znów zręcznie wypłynęły na wierzch i wysunęły się przed *Constitutionelem* na czoło opozycyi. W ostatnich czasach wpływ *Debatów* cokolwiek słabnąć zaczynał, służyły one więcej za pole literackiej szermierki między romantykami a klasykami, aniżeli za przewodnika w politycznej akcyi. Wiktor Hugo prowadził tam do boju obóz romantyków, redakcya jednak mniej kładła wagi na fejleton jak dawniej, a przeto i ta część dziennika mniej jak dawniej wabiła publiczność.

Proces Michauda pod każdym względem stanowi epokę w nowym rozwoju dziennika, wyprowadziwszy go bowiem znowu na widownię, natchnął nowym duchem redakcyę, nowej jej dodał siły. Szczęśliwem też dla redakcyi zdarzeniem wszedł wówczas do jej grona Jules Janin, a chociaż z razu zaczął pisać w dziale politycznym, to przecież wkrótce poznano się na jego właściwym talencie i oddano mu redakcyę fejletonu. Janin zaraz na wstępie zrobił prawdziwą rewolucyę w teatralnej krytyce, dotąd bowiem każdy z krytyków czuł się w obowiązku opowiadania sztuki, o którą chodziło, od początku do końca, spisywania nieraz wcale nie ciekawej treści na utrapienie czytelników, z których nie jeden nie dość, że słuchał komedyi w teatrze od 7. do 12. godziny w nocy, ale nadto w fejletonie po raz wtóry musiał się spotykać z jej osnową. Janin porzucił ten sposób pisania i zaprowadził ową krytykę lekką a interesującą, która na temat przedstawionej sztuki rzucała najrozmaitsze uwagi i spostrzeżenia, pełne dowcipu i prawdziwie artystycznego smaku.

Stronnictwo *Debatów* jeszcze bardziej się powiększyło, gdy po przeprowadzonym procesie sąd wydał wyrok, aby Michauda wprowadzić w posiadanie drukarni i własności dziennika *Quotidienne*. Cała prasa tryumfowała i nazwała proces ten *dziewiątym termidorem* kontr-rewolucyi. Chateaubriand zmuszony przez swoich kolegów do wystąpienia z ministerstwa wszedł znowu do redakcyi *Debatów*, a znając słabe strony gabinetu, tem lepiej umiał prowadzić dziennik opozycyjny.

Debaty zagroziły upadkiem ministerstwu Villèle, i ministerstwo upadło, aby zrobić miejsce gabinetowi bardziej pojednawczemu pana Martignac. Dziennikarstwo uciszyło się znowu, odetchnęło na chwilę po zaciętej walce. Spoczynek wszakże był nader krótki, albowiem stronnictwo klerykalne otaczające Karola X., a przeciwne ministerstwu i jego liberalnym dążeniom, wymogło na słabym królu usunięcie gabinetu, i położenie tamy szerzeniu wszelkich nowych ideji.

Skołatane ciągłą walką społeczeństwo francuskie spostrzegło znowu przed sobą gabinet ultra-monarchiczny, gabinet nie skłonny do najmniejszych ustępstw, gabinet Polignaca, który sprowadził rewolucyę lipcową.

Nazwisko Polignaca było dostatecznem, aby pod broń powołać całą francuską prasę, wiedziano jednak, że się ma do czynienia z twardym nieprzyjacielem, że zwykłe środki walki tu nie pomogą. Kierownicy liberalnej opinii byli przygotowani na zaciętą kampanię, w której się trzeba będzie narażać na straty, na procesy, na różnorodne nieprzyjemności. Do rozpoczęcia więc wstępnego boju potrzeba im było dziennika świeżego, młodego, którýby nic nie miał do stracenia, a wszystko do zyskania. *Debaty* na teraz były im za poważne, *Constitutionel* wzbogacił się prowadząc ostatnią wojnę. Wychodzono z tej zasady, że jenerałowie i dziennikarze za nadto bogaci są nieprzydatni do boju, gdyż roztropność jest siostrą majątku. Za inicyatywą tedy Thiersa założono nowy dziennik, i nazwano go *Le National*. Thiers występuje tutaj po raz pierwszy samoistnie i wyrabia sobie od razu znakomite znaczenie. Obok niego Mignet i Carrel zajęli się redakcyą, najznakomitsi zaś bankierowie złożyli potrzebne kapitały.

Pierwszego stycznia 1830 r. wyszedł pierwszy numer *Nationalu* na najgorszym papierze, jaki sobie tylko wyobrazić można. Zewnętrzne więc pozory tak dziennika jak i naczelnego redaktora nie mówiły na korzyść przedsiębiorstwa. Ale redaktor już przebył podówczas nowicyat dziennikarski w *Constitutionelu*; wyrobił sobie pióro i potrzebną w tym zawodzie wszechstronność, pisząc już to wstępne artykuły, już to krytyki i sprawozdania, albo nawet epigramy pełne dowcipu i osobistych przymówek. Po każdym podobnym wierszyku następywały pojedynki, ale Thiers i pod tym względem zawsze był na pogotowiu.

W literaturze prasy europejskiej trudno znaleźć dziennik bardziej wzburzający umysły, prostszą drogą prowadzący do rewolucyi aniżeli *National*. Skrajnym dziennikom nie brak zazwyczaj na cieple i na energii, ale chorobą ich jest brak wytrawności i nauki. Tymczasem *National* łączył te dwa ważne czynniki i działał jak silny ferment we francuskiem społeczeństwie. Zaledwie też ministerstwo Polignaca objęło swe czynności (8. sierpnia 1829), zaledwie wieść się rozszerzyła, że rozporządzenia pod tytułem *ordonansów* mają wkrótce ścieśnić konstytucyę, a już zacięta walka wrzała na całej linii.

Debaty posądzane o zimną krew, o brak ruchliwości i energii, wystąpiły d. 10. sierpnia z artykułem, pamiętnym w dziejach prasy. „Oto jeszcze raz zerwany — piszą *Debaty* — ów węzeł miłości i zaufania, łączący naród z monarchą! Oto znów widzimy koronę z jej dawnemi uprzedzeniami, emigracyę z jej przesądami, duchowieństwo z pogardą wolności — jak idą rzucić się pomiędzy Francyę i króla! Co sobie kraj zdobył czterdziestoletnią pracą i nieszczęściami, znowu mu to zabierają, i każą mu przyjmować to, co odpycha całą siłą woli, całą energią swych życzeń! Jacyż to zdradliwi doradcy mogli tak dalece wprowadzić w błąd roztropność Karola X., i rzucić go w nową przepaść niezgody wtedy, kiedy spokój jest dlań pierwszym warunkiem szczęścia! I z jakiegoż to powodu? — Cóżeśmy takiego uczynili, że się król od nas odłącza? — Czyż kiedykolwiek był naród bardziej swym prawom uległy? Albo czyż władza królewska napotkała na najmniejszy opór, lub sprawiedliwość na jakie przeszkody? Czyż szacunek ogólny nie otacza religii?“

Następnie przechodzi artykuł do dowodów czci, jakie Karol X. odbierał przed rokiem w swej podróży po północnych prowincyach, i podnosi, że największą zasługą jego panowania było umiarkowanie. Obecnie to umiarkowanie jest niemożebnem, gdyż na czele stoją ludzie, z nazwiskami wzbudzającemi nienawiść w każdym Francuzie.

— Od czegoż oni zaczną? — pyta się autor — czy w bagnetach będą szukali oparcia?... Bagnety są dzisiaj rozumne, i uginają się przed prawem. Niezdolni trzy tygodnie rządzić z wolnością prasy, zechcą ją nam zapewne odebrać? Ależ tego nie będą mogli uczynić nie pogwałciwszy prawa zatwierdzonego przez potrójną władzę. Czyż zechcą podrzeć konstytucyę, będącą wiecznym pomnikiem Ludwika XVIII. i potęgą jego następcy? Niech się nad tem dobrze

nału nie wyda się rozdrażnionej Turcyi nadto łagodnym, a może nawet stronniczym, i że w skutek tego rząd stambulski nie zechce dalej zwlekać wykonania swego wyroku? Na Wschodzie gra namiętności jest tak żywą i nieobliczoną w następstwach, że wszystkiego można się spodziewać. Ale dyplomacya europejska pokonawszy największe trudności nie trwoży się już ewentualnościami, którym z góry zapobiedz może.

Rada Państwa.

28. posiedzenie Izby panów z dnia 25go stycznia.

Początek o godzinie 12. Przewodn. ks. K. Auersperg. Obecni ministr. prezyd. ks. Adolf Auersperg, dr. Unger i pułkownik Horst.

Minister sprawiedliwości uwiadamia Izbę, że ustawa o zmianie jurysdykcyi austryacko-węgierskich sądów konsularnych w Egipcie otrzymała najwyższą sankcyę.

Radca dworu Arneth zdaje sprawę z projektowanych przez komisyę polityczną zmian regulaminu. §§. 1—21 nowego regulaminu uchwala Izba bez rozprawy. Do §. 22. książe Czartoryski stawia poprawkę, ażeby zaniechano czytania protokołów posiedzeń i zmieniono pod tym względem regulamin na wzór regulaminu Izby deputowanych. Za tym wnioskiem przemawia hr. Fürstenberg a sprzeciwia mu się sprawozdawca. Izba uchwala §. 22 z poprawką ks. Czartoryskiego.

§§. 23—34 uchwala Izba bez rozprawy, §. 35 po krótkiej rozprawie zgodnie z wnioskiem komisyi a §§. 36, 37 i 38 także bez rozprawy.

§. 39. wywołał dłuższą rozprawę, w której brali udział baron Hein Hasner i sprawozdawca Arneth. Paragraf ten zawiera postanowienia o zamknięciu rozpraw. Przyjęto go z nieznaczną zmianą, na którą podczas przerwy w posiedzeniu zgodziła się komisya. Dalsze paragrafy uchwala Izba zgodnie z wnioskiem komisyi bez rozprawy a następnie przyjmuje całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Nastąpił wybór jednego zastępcy do centralnej komissyi dla podatku gruntowego. Wybrany został Henryk Erhold dyrektor dóbr hr. Hoyosa.

Koniec posiedzenia o g. 2¼.

103 posiedzenie Izby deputowanych z dnia 25. stycznia.

Początek o godzinie 11. Prezydent dr. Rechbauer. Obecni ministrowie: dr. Banhans, dr. Glaser, dr. Chlumecky, br. Pretis, i dr. Ziemiałkowski.

Ogłoszono rezultat wyboru dwóch komissyi. Z galicyjskich deputowanych wybrano do komissyi dla ustawy o rybołowstwie barona Bauma i ks. Halkę a do komisyi dla sprawy uregulowania rzeki Narenta dep. Bartoszewskiego.

Dr. Herbst przedkłada sprawozdanie komisyi kolejowej o budowie linii Tarvis-Ponteba. Komissya wnosi wezwanie do rządu, ażeby zawiązał rokowania z rządem włoskim i jeszcze na bieżącej sessyi wniósł przedłożenie.

Dep. Nabergoj sprzeciwia się wnioskowi, gdyż linia ta wyrządzi ujmę handlowi Tryestu na korzyść Wenecyi. Mowca wnosi odroczenie przedmiotu aż do chwili, gdy rząd przedłoży program o budowie kolei żelaznych.

Dep. Vitezich przemawia za wnioskiem odraczającym, który jednakże Izba uchyla po przemówieniu sprawozdawcy dr. Herbsta. Br. Kellersperg nie uznaje nagłości wniosku, bo wprawdzie rząd włoski rozpoczął już budowę przestrzeni Udine-Ponteba ale teren jest tak trudny, że kolej ukończoną zostanie dopiero za 5 lat. Mowca jest zresztą przeciwny budowie kolei z Tarvis do Ponteba i wnosi, ażeby petycye za tą budową odstąpiono rządowi do uwzględnienia. Wniosek ten został dostatecznie poparty. Dep. Syz broni wniosku komisyi a dep. hr. Coronini sprzeciwia się temu, ażeby linia Tarvis-Ponteba prędzej wybudowaną została niż kolej predilska. Ta linia jest właściwą arteryą komunikacyjną pomiędzy północną a południową Europą. Dep. Stockert przemawia za budową linii Tarvis Ponteba ze względów oszczędności. W dalszej rozprawie przemawiają za wnioskiem komisyi dep. Teuschl i Winkler a przeciw dep. Canaval. Prezydent dr. Rechbauer przerywa rozprawę do następnego posiedzenia.

Następują uzupełniające wybory do komisyi dla politycznej administracyi i dla reformy podatkowej.

Dep. Wosnjak i towarzysze wnoszą interpelacyę w sprawie wyborów do lublańskiej izby handlowo-przemysłowej.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Członek Izby panów szambelan hr. Józef Auersperg złożył d. 25. b. m. w ręce Najj. Pana przysięgę jako tajny radca.

— Stronnictwo Deaka odbyło d. 24. b. m. trzygodzinną konferencyę. Członkowie zebrali się bardzo licznie. Lonyay nie był obecny. Ghyczy przedłożył znane *exposé* skarbowe i oświadczył, że rząd zamierza pokryć niedobór podwyższaniem podatków o 13 miljonów; upraszał, ażeby zgromadzeni przyjęli sprawozdanie komissyi skarbowej o budżecie za podstawę obrad szczegółowych. — Zsedenyi wnosił, ażeby budżet odesłać napowrót do komissyi skarbowej z poleceniem zaprowadzenia większych oszczędności. Sennyey przemawiał za przyjęciem budżetu i zapowiedział, że w Izbie wypowie kilka swoich zapatrywań co do polityki finansowej. — Prezydent ministrów oświadczył, że rząd musi bronić przedłożeń podatkowych i że Sennyey'owi odpowie w Izbie na zapowiedziane przez niego zarzuty. Somssich żąda bilansu na r. 1877. Minister skarbu odpowiada mu, że bilans taki na nicby się nie przydał. Lipthay mniema, że potrzeba rozstrzygnąć, czy tylko o wymogach ma być mowa. Tavaszy żąda zaprowadzenia banku narodowego. Prileszky żąda uchwalenia ustawy skarbowo-administracyjnej. Po tej rozprawie uchwaliło stronnictwo odrzucić wniosek Zsedenyi'ego i sprawozdanie komissyi skarbowej przyjąć za podstawę dalszych obrad.

— W Izbie wyższej sejmu węgierskiego rozprawiano d. 25. b. m. nad przedłożeniami o podatku gruntowym i o katastrze. Przyjęto wnioski Izby niższej.

— Deputacya miasta Czerniowiec złożyła na audyencyi z dnia 25. b. m. Najjaśniejszemu Panu podziękowanie za utworzenie uniwersytetu w stolicy Bukowiny. Do deputacyi należeli burmistrz dr. Ambros, wiceburmistrz Fiala, dalej dr. Rott i Lupul. Na przemowę deputacyi odpowiedział Najjaśniejszy Pan temi słowy:

„Bardzo się ucieszyłem, że mogłem utworzyć uniwersytet tam, gdzie według Mego przekonania pożytecznym będzie. Mniemam, że także z sąsiednich krajów napływ będzie liczny. Cieszy Mię, że siedzibą nowego uniwersytetu są Czerniowce, o których wierności i wypróbowanym, prawdziwie austryackim patryotyzmie od dawna jestem przekonany. Obchodzić będziecie Panowie w tym roku jeszcze inną ważną uroczystość, stuletnią rocznicę połączenia Bukowiny z Austryą. Jestto piękna uroczystość i jeżeli nieprzewidziana przeszkoda nie stanie Mi w drodze, przybędę pewnie do Was, i obchodzić będę z Wami uroczystość."

Niemcy. (*Z parlamentu*). Na posiedzeniu z dnia 24. b. m. toczyły się rozprawy nad ustawą o ślubach cywilnych w trzeciem czytaniu. Rozprawy były bardzo ożywione. W dyskusyi generalnej zabierali głos przeciw ustawie deputowani Frankenstein i Reichensperger, za ustawą minister bawarski von Fäustle i dep. Baumgarten i Völk.

Przy dyskusyi specyalnej wniósł poseł Parczewski do §. 11. następujący dodatek:

„W dawniejszych polskich ziemiach mają na żądanie stron wymagane ad 1 aż do 6 zapiski odbywać się tak w niemieckim jak w polskim języku."

Dalej postawił poseł książę E. Radziwiłł wniosek tej treści:

„Prosić pana kanclerza niemieckiego państwa, by u rządu pruskiego postarał się, ażeby urzędnikom stanu cywilnego w częściach kraju z polską ludnością poleconem zostało; 1) Nazwiska rodzinne polskiego pochodzenia wpisywać jedynie taką pisownią do rejestrów, którą interesowani czy to sami, czy przez tłómacza jako stosowną oznaczą. 2) Te imiona, które w obudwóch językach mają różną formę, wpisać wprawdzie do rejestrów według niemieckiej pisowni, jednakże formę według polskiej pisowni dołączyć w nawiasach. 3) Na żądanie interesentów wygotowywać wyciągi z rejestrów obok niemieckiego także w polskim języku."

Wniosek powyższy poparty został przez członków centrum.

Parlament po dłuższej nad temi wnioskami dyskusyi odrzucił je, a przyjął tylko punkt 2. wniosku ks. Radziwiłła w następującem brzmieniu: Imiona mające w obu językach odmienne formy, zapisywane będą w księgi cywilne po niemiecku z dołączeniem w nawiasie nazwy w języku polskim.

Francya. (*Zgromadzenie narodowe*). W drugim dniu rozpraw nad projektami konstytucyjnemi zabrał głos jenerał du Temple, ultralegitymista, jeden z *enfants terribles* skrajnej prawicy: „Będę się starał — mówił du Temple — traktować kwestyę porządku dziennego tak, ażeby odpowiedzieć oczekiwaniom przywiązywanym do tego, co mam powiedzieć. (Śmiech.)

Należy postawić jasno kwestyę, którą się zajmujemy, Nie chodzi tu o przywrócenie monarchii konstytucyjnej, nie chodzi o zamianowanie prezydenta republiki, ani o utworzenie stałej formy rządu, za którą bylibyśmy odpowiedzialni przed historyą. Sprawozdawca nazwał władzę marszałka Mac-Mahona nieodwołalną; ks. Broglie nazwał ją niezmienną. Czy słowo to nie sprawia dziwnego wrażenia w ustach syna jednego z najsłynniejszych senatorów restauracyi? Złe języki powiedzą może, że ks. Broglie miał mowę pełną wycieczek osobistych a mimo to nie był przywołanym do porządku? Czyż wobec tego nie służy mi prawo odpowiedzieć mu szczegółowo na jego wywody? (Oklaski na lewicy). Gdy ks Broglie nakłaniał nas do uchwalenia ustawy listopadowej, nie działał dość szlachetnie. Książę złożył z tej trybuny uroczyste oświadczenie, a w dni 14 potem działał zupełnie niezgodnie z swemi zapewnieniami. (Kilka głosów: Do porządku! Do porządku. Prezydent Izby ks. Pasquier wzywa mowcę, ażeby odwołał swe ostatnie słowa, gdyż inaczej wezwie go do porządku) Nie mogę tego uczynić, panie prezydencie; wiem co lojalność i wierzę tylko w lojalność względem prawowitego króla; nie wierzę zaś w lojalność rządu listopadowego. (Prezydent wzywa mowcę do porządku i do zważania na słowa, jakich używa) Du Temple: Wierzę tylko w sprawiedliwość Boga a do sprawiedliwości ludzi nie przywiązuję żadnej wagi. (Wrzawa.) Może jeszcze raz zostanę wezwany do porządku lecz to nie zniewoli mię do zamilczenia mych zapatrywań! Jeżeli rząd wyszły z prawicy skłania się następnie ku lewicy, wzbudza podejrzenie, że służy dwóm panom, że siedzi na dwóch stołkach. (Prezydent: Wzywam mowcę, ażeby nie odbiegał od przedmiotu.) Nie wolno mi więc nic mówić, gdyż za wszystko czeka mnie nagana. (Prezydent: Moim obowiązkiem jest zasłaniać rząd od wycieczek osobistych i przestrzegać wolności trybuny). Kończę zatem oświadczając, że będę głosował przeciw septenatowi i przeciw projektom ustaw konstytucyjnych".

Berenger (z lewego centrum.) stawał w obronie Thiersa przeciw mowcom, którzy utrzymywali, że Thiers zawiódł oczekiwania stronnictwa konserwatywnego. Kraj, który Thiersa nazywa największym swym obywatelem, nie podziela takich insynuacyj. Mowca dziwi się tym, którzy 24. maja uchwalili przedłużenie władz marszałka Mac-Mahona a dziś opierają się uorganizowaniu władz jego. Panowie ci chcieliby, ażeby septenat był pomostem do przywrócenia monarchii legitymistycznej. Mowca zastrzega się przeciw takiemu tłumaczeniu ustawy majowej i listopadowej.

Następnie zabrał głos minister spraw wewnętrznych jenerał Chabaud-Latour: Chciałbym podać do wiadomości Zgromadzenia narodowego zapatrywania rządu na niniejszy projekt ustawy. Deputowany Łucyan Brun powiedział, że nie ma gabinetu, którыby bronił niniejszego przedłożenia. Jest gabinet, który w skutek powziętej przez Panów uchwały w pewnej sprawie podał się do dymissyi, który jednak przyrzekł pozostać na swojem stanowisku do chwili, w której marsz. Mac-Mahon utworzy nowy gabinet. Gabinet ten będzie spełniał aż do ostatniej chwili trudne swoje zadanie; przyjmuje on na się całą odpowiedzialność. Panowie przypomniecie sobie zobowiązania zaciągnięte względem zwierzchnika państwa przez uchwalenie ustawy listopadowej. Przedłożone wam kwestye konstytucyjne musicie Panowie załatwić i dlatego powinniście uchwalić, że przystąpicie do drugiego czytania przedłożonych Wam projektów ustaw konstytucyjnych".

Juliusz Favre z przemowy ministra spraw wewnętrznych wysnuł wniosek, że gabinet obecny nie jest uprawnionym do czynnego udziału w toczących się rozprawach. Powodem tego jest nadzwyczajne położenie, w jakiem się Francya obecnie znajduje. Kraj zajmuje się przedewszystkiem pytaniem, czy przedłożony Izbie projekt ustawy zdąża do prowizorycznego czy też ostatecznego ukonstytuowania rządu. Mylnem jest twierdzenie sprawozdawcy, jakoby kraj żądał tylko prowizorycznego urządzenia najwyższej władzy państwowej. Mowca nie pojmuje, jak można tworzyć ogólne instytucye dla jednej tylko osobistości; również nie może się zgodzić z zapatrywaniami legitymistów, którzyby chcieli, ażeby dzisiejszy stan prowizoryczny był tylko przejściem do monarchii, o której kraj nic wiedzieć nie chce. Czy rzeczywiście chcianoby kraj skazać na przedłużenie stanu prowizorycznego, ażeby tymczasem oczekiwać króla, którego się nigdy nie znajdzie? Jakiem prawem kwestyonują ustawę listopadową ci właśnie, którzy ją do skutku przyprowadzili? Muszą oni przyjąć położenie utworzone ustawą listopadową, gdyż nie mają prawa wydawać kraju na pastwę awanturników. Zgromadzenie narodowe sprzeniewierzyłoby się swemu posłannictwu, gdyby nic stanowczego w tej mierze uczynić nie chciało. Wbrew życzeniom kraju doradzają nam, ażebyśmy nie tworzyli stanowczej formy rządu, pod którą kraj mógłby się rozwijać. A przecież jest to obowiązkiem tego Zgromadzenia, które posiada władzę ustawodawczą, jakiej dotąd żadne Zgromadzenie narodowe nie miało; zebrało się ono bowiem w czasie, gdy wszystko było obalonem. (Bonapartysta Galloni d'Istria: Przez kogo?) Cesarstwo nie zostało obalonem, runęło ono samo w skutek klęski pod Sedanem; w tej mierze powołuję się na historyę i na pamiętny dzień 4. września. Uchwała Zgromadzenia narodowego nie złożyła Bonapartych z tronu, gdyż ich pod ówczas na tronie już nie było. Mowca daje następnie bardzo obszerny pogląd na wypadki następne i gani legitymistów, którzy ażeby obalić Thiersa połączyli się z bonapartystami będącymi w ich oczach zdrajcami kraju. Mówiono tu o niebezpieczeństwie, grożącem ze strony socyalistów; byłby już wielki czas położyć raz kres tej czczej gadaninie. Następnie wspomniał Favre o usiłowaniach połączenia obu linii królewskich; przez jakiś czas mogło się zdawać, że kraj dożyje nowej niespodzianki; lecz kraj zadrżał na tę wiadomość i ucichły znów pogłoski o zamiarze przywrócenia białej monarchii. Kraj zerwał raz na zawsze z monarchią, a to w chwili, gdy ci, którzy sądzili, że im grozi niebezpieczeństwo, wyszli z kraju i zwrócili się przeciw ojczyźnie Szlachta francuzka opuściła kraj i zaciągnęła się pod chorągwie nieprzyjaciela zagranicznego. (Ogromna wrzawa. Głos na prawicy: Szlachtę mordowano wówczas, więc musiała uchodzić.) Za pierwszego cesarstwa siedzieli republikanie w więzieniach, podczas gdy szlachta cisnęła się do przedpokojów pałacu tuileryjskiego. Mowcy z prawicy utrzymują, że republikanie chcieliby wyzyskać na swą korzyść ustawę listopadową. Jest to fałszem: republikanie chcieliby wyzyskać tylko instytucyę utworzoną na mocy ustawy z 20. listopada. Panowie nie możecie stanąć w połowie drogi, musicie więc wykończyć to, coście zaczęli. Powołuję się pod tym względem na słowa kolegi Depeyre, który powiedział, że nie można pozostawić rządu bez instytucyj. Lecz jakież instytucye może przyjąć kraj? Oto takie, które mogłyby być podwaliną umiarkowanej wprawdzie, lecz ściśle oznaczonej i ostatecznie uorganizowanej republiki. Tymczasem Panowie chcielibyście utworzyć rząd, któryby spoczywał na barkach jednego tylko człowieka i niechcecie zajrzeć śmiało w oczy przyszłości. Trzeba raz położyć koniec takiemu stanowi rzeczy i chronić Francyę przed frakcyą, która zaczyna znów głowę podnosić. (Oklaski na lewicy). Gdyby mi zaś przyszło zwrócić się do marszałka Mac-Mahona powiedziałbym mu: Panie marszałku! Przez nadanie Francyi ostatecznej formy rządu zasłużysz Pan sobie na honor największy, jakiego tylko historya naszego kraju udzielić może. (Burzliwe i przeciągłe

---

zastanowią! Naród płaci miliard prawu, ale ordynansom ministrów nie zapłaci nawet dwóch milionów. Wraz z nielegalnemi podatkami powstałby nowy Hampden, aby je usunąć. Hampden! Czyż potrzebujemy przypominać to nazwisko wojny i rozruchów! Nieszczęśliwa Francya! nieszczęśliwy król!"

—*Malheureuse France! malheureux roi!* — miliony powtórzyło głosów, a historya dziennikarstwa nie pamięta takiego wrażenia, jakie sprawił ten artykuł. Był on, rzec można, hasłem rewolucyi lipcowej!

Rzecz naturalna, że *Debatom* wytoczono proces; Bequet, autor artykułu sam się przedstawił sądowi, ale Bertin wziął na siebie wszelką odpowiedzialność. Bertin był dla ministerstwa nie łatwym do pokonania wrogiem, gdyż cała jego przeszłość za nim mówiła, całe jego życie składało się na ofiarę dla Burbonów. W świetnej też mowie bronił Bertin swej sprawy, sprawy narodu, i stawiał przed sąd ministrów jako oskarżonych. Rozgorączkowanie umysłów przybrało olbrzymie rozmiary, sąd nie znalazł w artykule istoty karygodnego czynu i uwolnił Bertina.

Tłumy ludu przeciągały ulicami Paryża z okrzykiem: *Vive le roi!*

Ministerstwo się nie ugięło, słynne ordynansy nie dały długo czekać na siebie, wolność prasy została zawieszona.

Wtedy to Thiers napisał słynny protest przeciw rozporządzeniom ministerstwa, na którym się podpisało czterdziestu czterech naczelnych redaktorów. Jednego dnia wszystkie dzienniki umieściły ten protest na czele. Policya rzuciła się na drukarnie; tłumy ludu zgromadziły się na ulicy Richelieu i na placu *des Italiens*, stając w obronie dzienników. Niebawem wybuchła uliczna walka, mająca powalić tron Karola X

oklaski na lewicy. Wszyscy republikanie gratulują mowcy).

Pod koniec posiedzenia przemawiali jeszcze **Baragnion** z umiarkowanej prawicy i **Bocher** prezydent prawego centrum. Przemowy ich podamy w następnym numerze.

Rossya. Posiadłości rossyjskie w Azyi środkowej według obliczenia *Gołosa*, dotychczas przynoszą tylko straty pod względem finansowym. Od r. 1868 do 1872 włącznie, w ciągu lat pięciu otrzymano dochodów 10,588,500 rsr., poniesiono zaś wydatków 29,497,000 rsr., co czyni deficytu 18,908,000 rsr. Dochody w ciągu pięciolecia nie wykazują normy stałej, z początku wzrastały a następnie spadać poczęły, wydatki zaś stałe wzrastały, jak to widać z następnego zestawienia:

	Dochody:	Wydatki:
1868 roku	1,204,906 rub.	4,392,940 rub.
1869 „	2,356.241 „	4,592,460 „
1870 „	2,915,983 „	6,154.883 „
1871 „	2,102,955 „	6,820,945 „
1872 „	2,008,374 „	7,576,186 „

Hiszpania. Paryska *Liberté* napisała, że minister wojny Don Carlosa, marszałek Elio usunie się wkrótce, ponieważ w swoim czasie złożył był przysięgę, że przeciw synowi Izabelli nigdy walczyć nie będzie. Doziesieniu temu zaprzeczył stanowczo hrabia de Vergara, jeden z najznakomitszych członków stronnictwa karlistowskiego, w liście otwartym do *Liberté* pisanym 16. b. m. Jeszcze przed ogłoszeniem tego listu miał marszałek Elio sposobność zapewnić Don Carlosa o niewzruszonej dla sprawy jego wierności.

—Telegram doniósł nam o proklamacyi, jaką król Alfons 22. b. m. wydał do mieszkańców prowincyi Biskai i Nawarry. W proklamacyi tej wyraził Alfons życzenie, aby pokój w kraju jak najrychlej został przywróconym. Gdyby jednak, mówi król, mieszkańcy Biskai i Nawarry chcieli i nadal zaprzeczać mu faktycznej władzy, nie pozostanie nic innego, jak prowadzić dalej wojnę.

Jeszcze przed ogłoszeniem tej proklamacyi dali na nią Baskowie i Nawarczycy odpowiedź. *Cuartel Real* umieszcza ją na czele swego numeru z 19. b. m. Jest to uroczysta odezwa deputacyj czterech prowincyj baskijskich, zebranych 15. b. m. w Durango. Przytaczamy z niej wybitniejsze ustępy:

„Deputacye wasze, które dziś w tem mieście są zgromadzone, i które jedynie wasze dobro mają na względzie, wzywają was do baczności.

Jeżeli chcecie strzedz swojej sławy, która was tak wysoko stawia w oczach świata, jeżeli chcecie ochronić swoje *fueros*, które są życiem waszem, ponieważ od nich honor wasz zależy — bądźcie konsekwentni, pamiętajcie o przyszłości, bądźcie przezorni i nie słuchajcie zwodniczych pochlebstw i obietnic.

.... Jeżeli chcecie zachować święte zasady prawa, szczęście naszej sławnej ojczyzny, jeżeli kochacie Hiszpanię i pragniecie tryumfu religii katolickiej — nie dajcie się uwieść fałszywym umizgom naszych nieprzyjaciół, strzeżcie się ich śpiewu syreniego, jednoczcie się około sztandaru naszego króla, który (o tem nikt z nas nie wątpi) osiągnie wkrótce tryumf zupełny i bezwarunkowy.

Na sztandarze owym wypisane są hasła: Bóg i *fueros*, ojczyzna i król; przysięgliśmy, że zdobędziemy dlań tryumf mimo wszelkich wysileń rewolucyi.

Wiedźcie, że ów nowy obrót rzeczy, który wyniósł Don Alfonsa na tron rewolucyi, jest ostatnim wysileniem, ostatniem drganiem liberalizmu, pasującego się ze śmiercią, i że nie masz dlań ratunku, jeżeli chwilę jeszcze wytrwamy niezachwianie;

Baskowie! Nawarczycy! Wraz z prawowitymi reprezentantami swymi wzniesćie okrzyk: „Niech żyje religia! Niech żyje Hiszpania! Niech żyje Don Carlos VII.! Niech żyją *fueros*!

Durango 15. stycznia 1875. Następują podpisy członków deputacyi prowincyi Nawarry, Alawy, Guipuzkoi i Biskai.

— Sygnalizowany telegramem artykuł *Tagespresse* w sprawie uznania króla Alfonsa przez obce mocarstwa brzmi:

Wiedeń, 25. stycznia. Zawiadomienie o wstąpieniu Alfonsa na tron nadeszło tu wczoraj, a bawiący tu jeszcze poseł hiszpański El Mazo otrzymał polecenie doręczenia tej notyfikacyi naszemu urzędowi zagranicznemu. Nastąpiło to dziś właśnie. Równocześnie nadeszło zapewne takie samo zawiadomienie także do innych dworów Europy; mocarstwom pozostaje teraz odpowiedzieć na to. Odpowiedź ta, o ile ze wszystkiego wnosić można, nie sprawi gabinetom żadnej trudności. Tu i owdzie niewątpliwie jest wprawdzie wspomnienie o niedawnem a tak hałaśliwem uznaniu Serrana, uznaniu Alfonsa jednak nic nie stoi na przeszkodzie; gabinety zgodziły się tylko, aby Austryi zostawić pierwszeństwo. Jest już rzeczą pewną, że nietylko Niemcy, lecz także Rossya pójdzie za przykładem Austryi. Królowa Izabella została, jak wiadomo, w ostatnich latach swego panowania uznaną także ze strony Rossyi; cesarz rossyjski i królowa ozdobili się wówczas wzajemnie wysokiemi orderami. Także ks. Gorczaków otrzymał wtedy złote runo, a marszałek Narvaez order św. Andrzeja. Gdy zaś Alfons na mocy abdykacyi swej matki wstępuje na tron hiszpański, nie ma Rossya powodu odmawiać mu swego uznania. Jedna tylko Anglia trzyma się trochę na uboczu, a przyczyną tego zdaje się być ścisła przyjaźń, jaka posła angielskiego, p. Layarda łączyła z Serranem. Nie ulega jednak wątpliwości, że także gabinet angielski pójdzie za przykładem innych mocarstw.

— *Independance* potwierdza, że dekretem królewskim podniesiono dotacyą kleru, która dotychczas wynosiła 3 i pół miliona pes. na 41,611. 664 pes. Ten sam dziennik donosi, że w tej chwili zajmują się w Madrycie kwestyą kto ma być spowiednikiem królewskim. Wybór waży się między pewnym jezuitą a wielkim jałmużnikiem armii. Na zapytanie madryckiej *Iberii* zaniepokojonej przyszłym losem wolności sumienia, odpowiada *Epoca*, organ, który jeśli nie wypowiada idei i przekonania całego gabinetu, to przynajmniej jego prezesa Canovasa: „Niechaj uspokoi się *Iberia*. Nie zapominając, że Hiszpania jest krajem na wskroś katolickim i nie spuszczając z oka interesów kościoła katolickiego, musimy przedewszystkiem mieć na względzie, że Hiszpania jest częścią Europy, że nie możem wypierać się z nią wspólności i że wypadki lat ostatnich wykazały, że swobody o jakich wspomina *Iberia*, nie przedstawiają dla nas żadnego niebezpieczeństwa.“

KRONIKA.

— **W teatrze** jutro, w piątek, odegraną będzie po raz pierwszy komedya Dumasa ojca, utrzymująca się od wielu lat stale w repertoarzu scen francuskich p. t *Halifax*. W sobotę w operze *Bal Maskowy* pierwszy raz wystąpi p. Zabierzowski, barytonista opery warszawskiej.

— **Pomnik Szillera** w Wiedniu ma być odsłoniony 9. maja 1876 Na wystawienie go zebrano dotychczas 85.000 złr., lecz giserniа, odlewająca posąg, zażądała o 10.000 złr. więcej. Ażeby pokryć ten niedobór, komitet pomnikowy postanowił urządzić loteryę fantową.

— **Giełdzista Berger** w Wiedniu, o którego samobójczym zamachu donosiliśmy przed dwoma dniami, pomimo trzech postrzałów w pierś żyje dotychczas. Dwie kule które przeszywszy pierś, ugrzęzły w łopatkach, wyjęli już lekarze; do wyszukania trzeciej mogą przystąpić ze względu na stan sił chorego dopiero po czterech dniach. Mało jest jednak nadziei, ażeby samobójca mógł być utrzymany przy życiu.

— **Rząd francuski** ciągle w Węgrzech zakupuje konie, przyczem spekulanci doskonałe robią interesa kosztem właściwych hodowców. Ci ostatni przeto, jak się dowiaduje wiedeński *Fremdbl.* za inicyatywą hrabiego Esterhazyego zawiązali się w towarzystwo, ażeby się nie dać wyzyskiwać przez spekulantów.

*** **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 8. grudnia 1874 przewrócił się wóz włościanina Hnata Łubkaja z Filipkowiec, w Borszczowskiem, który powracał z Michałkowa do Filipkowiec, i przygniótł pijanego Hnata Łubkaja tak silnie, że tenże mając przygniecione piersi wkrótce życie zakończył.

— **Osobliwsze zjawisko** widziano d. 21. b. m. z rana w Znaimie. Na kilka minut przed godziną 8 ukazała się na rozpogodzonym błękicie w południowej stronie jaskrawo świecąca gwiazda, która z nadzwyczajną szybkością leciała w kierunku oka patrzących i w końcu rozpłynęła się w powietrzu.

— **W szemnickiej fabryce tytoniu** spostrzeżono w ostatnim tygodniu, ubytek 60 tysięcy cygar. Dochodzenie nie wykazało dotychczas, w jaki sposób cygara te znikły z magazynu.

— **Wyspa Robinsona Kruzoe** położona w Cichym oceanie zaludnioną została w ostatnich czasach przez osadę niemiecką, która w roku 1862 wylądowała na jej wybrzeżu. Osadnicy za przybyciem na tę pamiątkową wyspę znaleźli wielkie stada kóz, tabun półdzikich koni i wiele innych zwierząt domowych, ze sobą zaś przywieźli krowy i drób oraz rozmaite narzędzia rolnicze i rybackie.

— **Cesarz chiński,** zmarły podług telegramów londyńskich dnia 12. b. m., nazywał się *T'oung-chih* i liczył zaledwie lat 19, urodzony był bowiem dnia 27. kwietnia 1856. Rządy objął był dnia 23. lutego 1873 po ojcu swym *Hsien feng*, który go odumarł dzieckiem w r. 1861. Następca tronu, syn zmarłego cesarza może liczyć zaledwie dwa lata dopiero, gdyż podług kalendarzyka gotajskiego nieboszczyk w 1872 poślubił był córkę księcia Khoung-khi, rektora akademii pekińskiej, nazwiskiem *A lou-te*. Żyją jeszcze matka zmarłego cesarza i czterej stryjowie.

— **Astronomowie angielscy** w pierwszych dniach lutego wybierają się w podróż do Siamu w celu obserwowania zupełnego zaćmienia słońca, które to zjawisko przypada w dniu 6. kwietnia. Wyprawie kosztem rządu angielskiego urządzanej, przewodniczyć będzie Lockyer; zaś Janssen, Vogel i Tachini towarzyszą jej jako reprezentanci Francyi, Niemiec i Włoch. Uczeni postawili sobie za główne zadanie zdjęcie odbić fotograficznych z atmosfery słonecznej. Dokonywać będą oni obserwacyi na czterech stacyach: na wyspach Nikobarskich, Bentincha, Merguijskich i w Siamie.

— **Dziesięcioletni Rabbi.** Amerykańskie dzienniki opowiadają, że we wschodnich Stanach wiele sprawia rozgłosu dziesięcioletni wysoce uczony Rabbi, objeżdżający synagogi jako lektor, kaznodzieja i spiewak. Cudowne to pacholę nazywa się Kauffmann i pochodzi z Królestwa Polskiego, z kąd przed dwoma laty z rodzicami swemi wywędrowało do Alabamy w Stanach Zjednoczonych. Mały Kauffmann mówi i pisze po polsku, po niemiecku angielsku i hebrejsku a przy tem posiada dzwięczny, donośny głos i — jak zapewniają wspomnione dzienniki — dystyngowany układ. Cudowny prawdziwie Rabbi.

— **Pan Lechamp.** Kto we Francyi najwięcej odbiera listów? — zapytują dzienniki francuskie, i w odpowiedź wymieniają nazwisko człowieka, którego nie ma wcale i nigdy nie było na świecie. Rzecz się tak ma. Posłańcy pocztowi we Francyi, podobnie jak u nas, obdarzają publiczność na Nowy rok kalendarzykami, które między innemi dokładnemi wskazówkami co do stosunków pocztowych zawierają także opis dokładnego adresowania listów, do którego dołączony jest jako wzór następujący adres: ***Monsieur Lechamp, negociant a Cesson, par Rennes.*** Otóż do tego mytycznego pana Lechamp nadchodzi corocznie mnóstwo listów, pisanych przez naiwnych, którzy najmocniej są przekonani, iż pan Lechamp jest to jakaś niby uosobiona poczta, osoba która najpewniej dostawi list tam, gdzie należy. Istotnie też poczta stara się według możności uczynić zadość zaufaniu, pokładanemu w panu Lechamp.

— **Pogromca zwierząt** Bidel, pokazujący obecnie swą menażeryę w Paryżu, niedawno omal że rozszarpany nie został przez swe zwierzęta. Podług zwyczaju wszedł do wielkiej klatki, w której znajdowały się trzy lwy, dwie hyeny, dwa niedźwiedzie, szakal i słoń, Nagle jeden z niedźwiedzi, zwykle ustępujący lwom, rzucił się na króla zwierząt. Bidel chcąc rozłączyć zaciekłych zapaśników chwycił niedźwiedzia za kudły i wyrwał go z paszczy lwa. Ten jednak w tej chwili z straszliwym rykiem rzucił się na pogromcę i szarpnął go za rękę, z której zdarł mu skórę, a nadto skaleczył go w nogę. Wnet krew zbroczyła klatkę i niedźwiedzie zaczęły ją zlizywać z podłogi, widocznie — jak się Bidel później wyrażał — z wielkim smakiem. Pomimo znacznego upływu krwi pogromca zachował cały spokój i to go uratowało. Wiedząc dobrze, że znajduje się w największem niebezpieczeństwie, że krok jeden nieostrożny przypłacić może życiem, śmiało przystąpił ku zwierzętom i żelaznym prętem począł je smagać z całej siły, zmuszając je tym sposobem do rozciągnięcia się na ziemi. Gdyby się był cofnął choćby krokiem w tył, zwierzęta byłyby się z pewnością rzuciły na niego i rozszarpały. Podczas całej tej sceny widzowie odrętwieli z przerażenia, i z zapartym tchem oczekiwali katastrofy. Z szczerą radością też powitali po chwili pogromcę, który szczęśliwie wydostał się z klatki i obwiązawszy naprędce rany, wyszedł ażeby osobiście ich uspokoić.

Notatki literacko-artystyczne.

> **Królewicz portugalski.** Wskazują nam dzieje sporą liczbę samozwańców, a o niektórych wypowiadają historycy zdania wprost sprzeczne—tak zręcznie umieli złudzić współczesnych. Że jednak mistyfikacye takie są możliwe, wskazuje następny, nieznany, bo z życia prywatnych ludzi wzięty przykład. Piotr Wodzicki, kasztelan sandecki, stronnik Leszczyńskiego miał 24 dzieci; między nimi awanturniczego Andrzeja, zmarłego w Indyach, pod którego imię podszył się pewien bultaj. Oto jak rzecz całą opowiada wnuk Wawrzyńca, Stanisław hr. Wodzicki w swoich pamiętnikach, wydanych r. 1874: „Skłóciwszy się z macochą, zraził ją sobie tak, że ojca i dom porzucił; przez kilkanaście lat nie miano o nim żadnej wiadomości, z czego korzystając niejaki Grabkowski, szlachcic z Chęcińskiego, przybrał sobie jego imię, i padając ojcu do nóg i sumitując się jako syn marnotrawny, tak wybornie odegrał rolę, że *przez pół roku* uchodził za p. Antoniego. Dopiero wypadek jakiś zdradził samozwańca, że z wielką konfuzyą musiał dom opuszczać. Ów Grabkowski, widać zrobił sobie z samozwańswa profesyę, albowiem on to był który na dworze Augusta III. udawał się być królewiczem portugalskim, i przez sześć tygodni odbierał stopniowi swemu właściwe honory, dopóki nie zdemaskowano oszusta“.

> **Stanisława Augusta,** tego artystę raczej niż króla, trafnie p. Karol Miller w obrazie swoim, którego kopię znajdujemy w najświeższym numerze *Tygodnika illustrowanego* — pomieścił w gronie artystów, gdy im daje audyencyą w Łazienkach. Utalentowany malarz, który obrazowi temu wystawionemu wpierw na wystawie petersburskiej, zawdzięcza patent akademika, stawia nam przed oczy obok króla i królowej *de facto* przynajmniej, jeśli nie *de nomine*, pani Elżbiety Grabowskiej — cały zastęp artystów, po większej części portretowanych wedle współczesnych rycin. Monarcha zasiadlszy na tarasie, ocenia przedstawiane sobie przez zgromadzonych malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych, projekta przyozdobienia wnętrza parku i pałacu, na zewnątrz już ukończonego. Przed nim stoi głośny swojego czasu Bacciarelli, objaśniając mu jakiś karton, Król słucha jego słów nieuważnie, spoglądając na model statuy Sobieskiego, który Pink, rzeźbiarz ustawia opodal na stoliku. Obok Pinka stoi Jan Kamsetzer budowniczy i Jan Bogumił Plersch, wsławiony misternemi arabeskami na pilastrach sali balowej i sufitu w łazienkach a znany dobrze czytelnikom z powieści Kraszewskiego p. t. *Król i Bondarywna*, gdzie go widzimy jako rozmiłowanego okrutnie w pięknej córce Sydora, na którą padło łaskawie oko niemłodego już podówczas króla. Okrom artystów widzimy tu jeszcze Stanisława Lubomirskiego, marszałka w. kor. i Stanisława Trembeckiego, szambelana i poetę, a wreszcie kilku dworzan i dam dworskich. Z całego tego pięknego obrazu najmniej może szczęśliwie wypadła nieco sztywna poza pani Grabowskiej i nie dość zręcznie zwrócona twarz króla.

Proces Ofenheima.

(Ośmnasty dzień rozprawy).

Dalszy ciąg przesłuchania świadków.

Dr. **Karol Giskra**, rodem z Mährisch-Trübau, 55 lat, c. k. tajny radca, b. minister. W kwietniu 1864 r. wstąpił do rady zawiadowczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, wezwany przez ks. L. Sapiehę. Starano się pozyskać go do tej rady zawiadowczej jako człowieka obeznanego z austryackiemi ustawami, doświadczonego w sprawach kolejowych i posiadającego język angielski. Gdy wstępował do rady zawiadowczej, był adwokatem w Bernie. W radzie zawiadowczej zasiadał aż do roku 1867, w którym to roku powołany został przez Najj Pana na ministra spraw wewnętrznych i złożył natychmiast urząd radcy zawiadowczego. Na wiosnę r. 1870 wybrany został ponownie przez generalne zgromadzenie na członka rady zawiadowczej i zasiadał w tej radzie do 22. września 1872 r. wystąpił z niej ponownie dla tego, ponieważ za pośrednictwem Liskowetza miał sposobność odczytać dekret ministra handlu, ubliżający członkom rady zawiadowczej. Wstępując w r. 1867 do ministerstwa, nie zarezerwował sobie posady członka rady zawiadowczej; w r. 1870 nim ponownie został wybrany do rady zawiadowczej, zapytywano go, czy przyjmie tę godność. Gdy starano się o koncessyę na budowę drogi żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec, zasiadał świadek w Izbie deputowanych i wiadomo mu, że ta Izba udzieliła koncessyi po wyczerpujących rozprawach. W bardzo długim wywodzie objaśnia świadek sposób zatwierdzenia kontraktu budowy zawartego z Brasseyem i przeprowadza dowód, że ówczesne stosunki nie dozwalały na zawarcie innego kontraktu. Takich przedsiębiorców, jak Brassey, nie posiada Europa; budowy, które on przeprowadzał, kosztowały dwa miliardy zł. byłoby więc śmiesznością gdyby świadek kwotę zł. 1.900.000 która miała być wypłacona Brasseyowi w myśl kontraktu, na „wydatki przedwstępne“ był uważał za wysoką, gdyby się był obawiał powierzać Brasseyowi taką kwotę jeszcze przed rozpoczęciem budowy. Pod „wydatkami przedwstępnemi“ rozumiał świadek rozmaite wydatki—jak np. zapłatę inżynierów, wynagrodzenie koncessyonaryuszów i t. d. Nie ma ponoś rzeczy naturalniejszej jak wynagrodzenie koncessyonaryuszów. W bardzo jasnym wywodzie przedstawia świadek, dla czego jest tego zdania i udowadnia, że dla akcyonaryuszów jest to rzeczą obojętną, czy i ile zapłaci przedsiębiorca budowy koncessyonaryuszom. Akcyonaryusze pytają tylko, czy to przedsiębiorstwo, które ma im przynosić odsetki, jest warte 24 i pół milionów; jest im rzeczą zupełnie obojętną co przedsiębiorca zrobił z temi 24 i pół milionami. Kwota ta jest ceną kupna przedsiębiorstwa; co sprzedający zrobił z ceną kupna nie obchodzi kupującego. Jeżeli radzie zawiadowczej zależało na tem, ażeby przedsiębiorstwo przyszło do skutku, musiała przyjąć kontrakt budowy; w tej mierze zgadzają się zeznania świadka z wszystkiemi zeznaniami Ofenheima i innych, już przesłuchanych członków rady zawiadowczej. Dr. Giskra posunął się tylko nieco dalej w swych

zeznaniach, bo stawiał dowody, iż z uwagi uwagi na istniejące i obowiązujące ustawy nie mogło się stać inaczej. Z tych zeznań wypływa ostatecznie, iż rada zawiadowcza wiedziała o istnieniu kontraktu budowy i jego postanowieniach szczegółowych, wiedziała o kwocie 1 900.000 zł. o przeznaczeniu tej kwoty na wydatki przedwstępne i że zatwierdziła ten kontrakt, jako korzystny dla towarzystwa — wypływa nakoniec, że Ofenheim nie wprowadził w tej mierze rady zawiadowczej w błąd.

Przewod. Czy wiedziałeś pan o tem, że w kwocie 1,900.000 zł. mieściła się także kwota 290.000 zł. dla Herza?

Świadek. Nie, nie wiedziałem o tem.

Przewod. A gdybyś był pan wiedział, byłbyś się pan temu sprzeciwiał?

Świadek. Nie; gdybym był nawet widział, iż Brassey wyrzuca pieniądze za okno. Brassey miał wybudować kolej za 24 milionów. Co zrobił z tą kwotą, to mnie jako członka rady zawiadowczej zgoła nic nie obchodziło; byle tylko kolej była zbudowaną. Co do wykupna gruntów i dostawy progów zeznał ten świadek zgodnie z zeznaniem Ofenheima i innych członków rady zawiadowczej, że Ofenheim miał do tych czynności upoważnienie rady zawiadowczej i to w dobrze zrozumiałym interesie towarzystwa. Co do objęcia robót uzupełniających w zastępstwie Brasseya, nie mógł świadek dać wyjaśnień, bo wówczas nie zasiadał już w radzie zawiadowczej. Co do stanu budowy tej kolei, zeznał świadek: „W pierwszym perjodzie mojej czynności jako członka rady zawiadowczej, dochodziły mnie zewsząd pochwały dla tej kolei; najlepszem świadectwem, iż budowa była dobrze przeprowadzoną, było to, iż Najj. Pan raczył najłaskawiej obdarzyć tak samego przedsiębiorcę, jako też urzędników zatrudnionych przy budowie najwyższemi uznaniami. Na pierwszem generalnem zgromadzeniu oświadczył komisarz rządowy, że plany zostały przedłożone rządowi do zatwierdzenia i że rząd uznał takowe za zupełnie odpowiedne W ciągu budowy wysyłał rząd swych komisarzów celem nadzorowania budowy i ci wyrażali się zawsze pochlebnie o budowie. Na generalnem zgromadzeniu w r. 1866 oświadczył znowu rządowy komisarz, że w zastępstwie rządu i z polecenia tego rządu zwiedzał całą linię i że jest w tem miłem położeniu oświadczyć, że przedsiębiorcy budowy należy się najzupełniejsze uznanie za wzorowe wykonanie robót; że roboty te są daleko lepiej wykonane, niż na innych kolejach. Dalej oświadczyła komissya, która badała tę kolej po wykończeniu, że budowa jest porządnie przeprowadzoną i na podstawie tego orzeczenia wydał rząd pozwolenie na otwarcie ruchu. W r. 1867 otrzymało towarzystwo koncessyę na budowę linii z Czerniowiec do Suczawy; jest to także dowodem, że droga żelazna *A* została dobrze zbudowaną. W r. 1868 powiada dalej świadek, byłem ministrem i nie zdradzę tajemnicy urzędowej, jeżeli powiem, że w lipcu 1868 wydało ministerstwo handlu wskutek nalegania ministerstwa skarbu rozporządzenie, w skutek którego wysłano inżyniera Czernego, ażeby zbadał, czy ta droga żelazna zbudowaną została podług planów zatwierdzonych przez rząd. Czerny nie znalazł nic takiego, coby nie odpowiadało warunkom koncessyi i coby nie zgadzało się z planami przez rząd zatwierdzonemi. Interpelacya p. Grocholskiego była podpisaną tylko przez 20 deputowanych; ze względu na to, że nic łatwiejszego nad uzyskanie podpisów na interpelacyach, jest ta liczba więcej niż małą. W skutek tej interpelacyi wysłał minister handlu drugą komissyę, która aż do śmieszności posunęła swe badania co do stanu budowy; aż do śmieszności była skrupulatną, bo zajęła się wytępianiem szczurów, przybijaniem plakatów i t. d W r. 1870 wstąpił świadek po raz wtóry do rady zawiadowczej i pierwszą jego czynnością było zapytać o rezultaty badań tej ostatniej komissyi. Otóż i ta komisya nie znalazła nic osobliwszego na tej kolei? Dopiero później rozpoczęły się rozmaite alteracye.

Dowiedziałem się, że radca dworu Weber wyjechał na linię. Gdy powrócił, pytałem go jak też znalazł stan budowy? Odpowiedział „Kolej ta nie jest ani gorszą ani lepszą od innych dróg żelaznych". W r. 1871 w skutek nakazu rządowego komisarza zdawał sprawę dyrektor ruchu Ziffer i generalny dyrektor Ofenheim o stanie budowy tej kolei. Według tego sprawozdania stan budowy był zadowalający. W r. 1872 miano zaprowadzić pociągi pospieszne; generalna inspekcya orzekła, że takie pociągi mogą być zaprowadzone, bo stan budowy jest dobry. Nareszcie przytoczę jeszcze jeden, bardzo ważny, a może najważniejszy fakt: Na wiosnę 1872 roku na kilka dni przed zamknięciem Rady Państwa, miałem zaszczyt rozmawiać z ministrem handlu i zapytałem go, jak też ma się rzecz z koncesyą na budowę drogi żelaznej ze Lwowa do Tomaszowa, — z koncesyą obiecaną jeszcze przez ministra Schäffla kolei Czerniowieckiej. Na to odpowiedział mi p. Banhans: „Nie mogę na razie udzielić tej koncesyi; opinia publiczna jest zanadto wzburzoną przez dziennikarstwo, nie chciałbym działać przeciw prądowi tej opinii. Niechno się wszystko trochę uciszy, wtedy niezawodnie wniosę koncesyę." Zapytałem dalej: „Czy Excellencya jesteś istotnie przekonany o złej budowie tej drogi żelaznej?" — Pan minister odpowiedział: „Ale gdzież tam! Wszystkie krzyki są zanadto przesadne. Ta kolej jest zupełnie taką samą, jak i inne koleje."

Z tego wszystkiego — mówi dalej dr. Giskra — co dotychczas powiedziałem, powziąłem przekonanie, że stan budowy drogi żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec był dobry. Świadek sam nie widział nigdy tej kolei. Co do trzy-procentowej prowizyi, darowanej Ofenheimowi przez Radę zawiadowczą, zeznał świadek zupełnie zgodnie z Ofenheimem i ks. Jabłonowskim. Świadek należał do komitetu, który zajmował się tą sprawą; badał tę rzecz bardzo ściśle i przemawiał na tajnem posiedzeniu gorąco za tem, ażeby Ofenheimowi darować tę kwotę za niezwykłe jego czynności i starania około rozwoju towarzystwa. Ofenheim nie potrzebował składać rachunków z użycia tej kwoty, bo była ona jego wyłączną własnością, Świadek wie z długoletniego doświadczenia, że udzielanie takich 3% prowizyj ze strony fabrykantów generalnym dyrektorom, jest w Austryi w modzie; nadmienił tylko, że takie prowizye pojawiają się w rozmaitych formach i pod rozmaitemi nazwami, ale to nie zmienia postaci rzeczy.

Co do objęcia dostawy rozmaitych materyałów potrzebnych do ruchu w własny zarząd, w zastępstwie Brasseya za opłatą kwoty 50.000 zł. podał świadek fakta, przytoczone już przez Ofenheima a poparte przez licznych innych świadków. O przeniesieniu kwoty 550 000 złr., na linię *B.* jako przekroczenia kwoty preliminowanej na budowę linii *A.* wykazał świadek w bardzo obszernym wywodzie zgodnie z zeznaniami Ofenheima, że o takiem przeniesieniu mowy być nie może. Zeznania tego świadka co do uzyskania koncessyi na budowę linii *C.* zgadzają się najzupełniej z zeznaniami Ofenheima; o wszystkich swych czynnościach zawiadamiał Ofenheim radę zawiadowczą. Jednym z koncessyonaryuszów był także świadek; koncessyę wyrobiono jeszcze wówczas, gdy świadek był adwokatem; sprzedano zaś wówczas, gdy świadek został ministrem; kwotę 100 000 zł. za tę koncessyę przyjął za pozwoleniem Najj. Pana; był on upoważniony do przyjęcia tej kwoty, bo gdy starano się o koncessyę, ryzykował on cały swój majątek w kwocie 70 000 zł. Świadkowi znany jest cały przebieg wyrabiania pożyczki u Richtera; podał on go zupełnie tak jak Ofenheim z tym dodatkiem, iż poczytuje to sobie za zasługę około towarzystwa, że współudziałem swoim w wyrobieniu tej pożyczki przyczynił się do jej zrealizowania. Ofenheim nie zajmował w radzie zawiadowczej stanowiska dominującego; był on tylko sługą a rada zawiadowcza panią. Świadek należał do oponentów i to bardzo często do oponentów, broniących sprawę skutecznie On to, pomiędzy innemi wpłynął także na to, że Siglowi nie wypłacono 15 000 złr. za przywilej; zastanawia więc nie mało świadka dziwna pretensya Sigla do Ofenheima, iż pokrzywdził go na maszynach systemu Halla. Członkowie Rady zawiadowczej pobierali w myśl dawnych statutów rocznie 250 funt. sterl. według nowych przybyło jeszcze 125 funtów sterl. za linie rumuńskie, prócz tego pobierali członkowie podczas budowy linii *B.* stokilka złr jako tak zwany dodatek do budowy; na wniosek świadka nie pobierano takich dodatków od linii *C.*

Prokurator. Czy wiadomo panu, że nieporozumienia z ministerstwem handlu nie rozpoczęły się dopiero za czasów urzędowania dr. Banhansa, albowiem takie same nieporozumienia miały już miejsce za rządów panów ministrów Brestla, Plenera i Pretisa jako naczelników ministerstwa handlu?

Świadek. Przeciwnie. Wiadomo mi tylko, że za rządów ministra Brestla, wcale żadne, — za rządów ministra Plenera także wcale żadne, a za rządów ministra Pretisa jako ministra handlu, tudzież p. Schäffle nic nie znaczące różnice w zdaniach miały miejsce.

Prokurator. Może ze strony generalnej inspekcyi nadchodziły surowe napomnienia?....

Świadek. I o tych nic mi nie wiadomo. Nadmieniłem już, że jeszcze na wiosnę w roku 1872 chwalił pan minister handlu stan budowy kolei Czerniowieckiej.

Dr. Neuda. Zależy mi bardzo na opinii Excellencyi nietylko co do umysłowych zdolności mojego klienta, ale głównie co do jego charakteru.

Świadek. Ofenheima znam od wielu lat. Jest on przyrodnim bratem mojej pierwszej, już zmarłej żony. Poznałem go jeszcze jako ucznia; schodziliśmy się jednak bardzo rzadko. Ani dawniej, ani wówczas, gdy byłem członkiem Rady zawiadowczej, nie słyszałem nigdy i nie przekonałem się nigdy, ażeby Wiktor Ofenheim dopuścił się kiedy jakiegoś niehonorowego, nieuczciwego czynu. Natomiast muszę potwierdzić, że słyszałem o nim bardzo wiele dobrego, co więcej, byłem często świadkiem jego wspaniałomyślności. Gdzie nędza i bieda dokuczała, tam z pewnością pierwszy Ofenheim podawał dłoń pomocną. Ta wrodzona skłonność do pełnienia dobrodziejstw, towarzyszyła mu także w urzędowaniu. Zdaje mi się, że gdyby nie przeszkody z mojej strony, byłby on co dnia awansował niższych urzędników, rozdawał zapomogi, remuneracye, gratyfikacye, zaliczki, zapomogi z powodu choroby lub śmierci. Jednem słowem — znam Ofenheima jako niezrównanego i wzorowego ojca rodziny, jako człowieka genialnego i jako obywatela honorowo myślącego i działającego.

Po tych wyjaśnieniach postawił jeszcze Ofenheim kilka pytań dr. Giskrze, na które tenże odpowiedział na korzyść oskarżonego. Najważniejszą odpowiedzią było skonstatowanie, że rumuński kontrakt budowy zawarty z Brasseyem był dla towarzystwa jeszcze korzystniejszy niż poprzednie kontrakty na budowę linii A i B.

Gdy już nikt nie zamierzał stawiać pytań świadkowi, upraszał tenże o głos celem odparcia kilku zarzutów, zrobionych Radzie zawiadowczej przez oskarżenie. Nad kwestyą, czy w tym kierunku może świadek przemawiać, czy nie, wszczęła się bardzo ożywiona rozprawa pomiędzy prokuratorem, świadkiem i dr. Neudą. Trybunał uchwalił udzielić głosu dr. Giskrze.

Dr. Giskra. Przystępuję od razu do rzeczy. Nie chcę się rozwodzić o stosunku Rady zawiadowczej do generalnego dyrektora, gdyż w tym kierunku stawiano już niejednokrotnie pytania i z odpowiedzi mogliście się panowie przekonać, że członkowie Rady zawiadowczej działali zawsze niezawiśle. O innym ustępie oskarżenia chcę tu wspomnieć a mianowicie o następującym.

„...Jest więc rzeczą jasną, że znaczne koszta, które towarzystwo nie wiedząc o tem ponosiło na utrzymanie Rady zawiadowczej musiały przyczynić się do pogorszenia materyalnego położenia towarzystwa." Otóż proszę skonstatować, że na pierwszem generalnem zgromadzeniu akcyonaryuszów w r. 1868 zawiadomiono akcyonaryuszów bardzo dokładnie i szczegółowo o płacach radców zawiadowczych. Proszę skonstatować, że w latach 1870 i 1871 na każdem generalnem zgromadzeniu akcyonaryuszów była mowa o płacach członków Rady zawiadowczej. (Przewodniczący konstatuje, że istotnie na trzech generalnych zgromadzeniach była mowa o tantiemach i płacach członków Rady zawiadowczej.) Oskarżenie powiada dalej „że Rada zawiadowcza robiła wydatki w osobistych celach, a gdy zyski spodziewane nie dopisały, zwalała ciężary na barki nieświadomych rzeczy akcyonaryuszów." I tak przytacza oskarżenie, „że zwalono na barki akcyonaryuszów nieświadomych rzeczy, kwotę 26 000 złr. jako koszta trasy linii Czerniowce-Odessa, chociaż towarzystwo nie posiadało nigdy koncesyi na tę linię..." Pomijam zupełnie motywowanie tego ustępu przez p. prokuratora, upraszam tylko p. prezydenta o skonstatowanie, że w protokole generalnego zgromadzenia z r. 1866 zapisane jest sprawozdanie rady nadzorczej, w którem wyraźnie jest mowa o tych kosztach na trasę z Czerniowiec do Odesy; a więc akcyonaryusze wiedzieli o wszystkiem. (Przewodniczący odczytuje wskazany ustęp, który potwierdza zeznania świadka) Przebacz mi pan, panie prezydencie, że byłem zmuszony do odparcia tych ustępów oskarżenia, które Radę zawiadowczą przedstawiają jako kółko rewolucyonistów.

Przewod Prokuratorya odwołała się w tej mierze na rozporządzenie ministra p. Pretisa, z którego wypływa, że oskarżenie nie jest pozbawionem faktycznej podstawy.

Dr. Giskra. Oskarżenie mówi dalej „o systematycznym oporze przeciw zarządzeniom władz" Odczytano już prawdopodobnie akty, z których pp przysięgli mogli nabrać przekonania, że tak nie było. Ale ten opór miał być stawiany przez zarząd „któremu już wówczas było można zrobić zarzut co najmniej karygodnego egoizmu (sträflicher Eigennutz.)"

Przewod Ależ tu nie ma mowy o członkach Rady zawiadowczej.

Dr. Giskra. Przepraszam, a któż to jest tym zarządem? Wszakże bez końca jest tam mowa o stykaniu się zarządu z rządem; wszakże nie generalny dyrektor znosił się z rządem, lecz Rada zawiadowcza.

Przewod. A więc protestuje Ekscellencya przeciwko tym wyrażeniom o ile one mogły tyczyć się osoby Ekscellencyi?

Dr. Giskra. Nie! W imieniu całej Rady zawiadowczej zakładam protest przeciwko tym wyrażeniom.

Prokurator oświadcza, że w tym ustępie, w którym jest mowa o „karygodnej chciwości" ma wyraz „zarząd" inne znaczenie, a mianowicie miała tu prokuratorya na myśli całe „przedsiębiorstwo" nie zaś specyalnie tylko członków Rady zawiadowczej.

Dr. Giskra. Jestem zadowolony z tego oświadczenia.

Po krótkiej przerwie, przystąpił trybunał do przesłuchania świadka:

Księcia Leona Sapiehy; rodem z Warszawy, liczącego 72 lat, marszałka krajowego Galicyi. Na wstępie oświadczył książę marszałek, że lubo jest zawezwany tylko na danie świadectwa w sprawie Ofenheima, to jednakowoż musi w swych odpowiedziach zwrócić się także przeciw oskarżeniu, które starało się przedstawić go jako człowieka, goniącego za zyskami ze szkodą akcyonaryuszów, to znowu jako „lalkę" (Puppe) w rękach generalnego dyrektora i t. d. — Następnie opowiada książę, że już pomiędzy r. 1840 a 1850. nosił się z planem poprowadzenia wzdłuż całej Galicyi drogi żelaznej, i że później, gdy powstała kolej Karola Ludwika, udał on się z Ofenheimem w podróż do Anglii celem pozyskania zwolenników dla swego projektu poprowadzenia drogi żelaznej dalej na wschód. Wszelkie rokowania rozbiły się wówczas po części z politycznych a po części z finansowych powodów.

Przewod. Jakim sposobem powstał projekt budowy drogi żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec i co uczyniono w tej mierze?

Świadek. Kolej Karola Ludwika miała wprawdzie prawo pierwszeństwa, ale pod żadnym warunkiem nie chciała korzystać z tego prawa; z drugiej zaś strony była droga żelazna ze Lwowa do Czerniowiec dla kraju niezmiernie ważną. Udałem się przeto ponownie z Ofenheimem do Londynu w r. 1863. Bawiliśmy tam przez kilka miesięcy i traktowaliśmy w tej sprawie z naszymi przyjaciołmi angielskimi a mianowicie z M. Rate, prezydentem banku Ottomańskiego; Glyn, reprezentantem domu handlowego *Glyn Mills & Comp.*; z przedsiębiorcą budowy Brasseyem, z rzecznikiem Wilhelmem Drake i z naczelnym inżynierem angielskiego parlamentu, Macline.

Przewod. Czy kolej Karola Ludwika żądała za odstąpienie prawa pierwszeństwa zwrotu wydatków?

Świadek. Nie, sądzę, że byłaby raczej odstąpiła, byle tylko nie budować dalej na wschód.

Przewod. Ale słyszeliśmy tutaj, że rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika zrzekła się tych praw swoich na rzecz J O. księcia, za niskiem wynagrodzeniem.

Świadek. Całą tę sprawę odstąpiono generalnemu sekretarzowi, Herzowi. Jakim sposobem to się stało, tego świadek nie pamięta. Nie wiadomo mu także, jakim sposobem stało się, iż Herz zamiast pierwotnie żądanych 120.000 złr., otrzymał 290.000 złr. i czy ta kwota zapłaconą została przez Brasseya, czy też z kwoty 1,900.000 złr., ponieważ świadek miał nieograniczone zaufanie do angielskich koncesyonaryuszów i nigdy nie żądał od nich składania rachunków.

Co do stylizacyi kontraktu budowy, który uległ kilkakrotnej zmianie, nie brał świadek udziału w tej czynności; uważał on tylko ten kontrakt za bardzo korzystny dla akcyonaryuszów, ponieważ Brassey słynął z uczciwości. Warunków ugody pomiędzy Brasseyem a koncesyonaryuszami nie pamięta świadek. Z kwoty 1,900.000 złr. zapłacono także koszta finansowania i w tej mierze, spuścił on się na swych angielskich przyjaciół, którzy zasługują na zaufanie. Świadek podał następnie, że całe przedsiębiorstwo byłoby nie przyszło do skutku, gdyby nie był wziął 12 000 sztuk akcyj. Rada zawiadowcza nie miała prawa zmieniać kontraktu budowy. Świadek nie kazał Ofenheimowi wypłacać Herzowi 25.000 funt. szterl. bo tę sprawę pozostawił do załatwienia swym przyjaciołom w Londynie. Kontrakt układał Drake, a świadek nie miał nic do zarzucenia.

W sprawie wykupna gruntów zeznał świadek zupełnie to samo, co i inni członkowie rady zawiadowczej i co zeznał Ofenheim. Brassey nie chciał objąć wykupna gruntów na siebie; rada zawiadowcza uchwaliła więc upoważnić Ofenheima do wykupna gruntów na koszt Brasseya. Świadek nie przypomina sobie, czy Brassey wypłacał także urzędników kolejowych zatrudnionych przy wykupnie gruntów. Grunta na linii B. zakupowano w ten sam sposob co na linii A. Wszystko działo się w porozumieniu i za upoważnieniem rady zawiadowczej. Świadkowi nie są także znane szczegóły w sprawie dostawy progów; nie przypomina sobie, czy w tej mierze zapadła uchwała rady zawiadowczej.

W sprawie objęcia robót uzupełniających na linii A. w zastępstwie Brasseya, wiadomo świadkowi, że tą sprawą zajmował się osobny komitet wybrany z łona rady zawiadowczej. Co do kwoty 12.000 złr. pozostawionej przez Brasseya na naprawę grobli Mikuczeńskiej, musiał świadek polegać na opinii inżynierów.

Stan budowy tej drogi żelaznej nie dawał powodu do niekorzystnych uwag. W owym czasie, gdy ta droga uszkodzoną została przez klęski elementarne, mówiono dużo o tem; była to jednak czcza „gadanina“ (Gerede) i na tej gadaninie oparła się także interpelacya w Radzie państwa.

Przewod. Ależ wysyłano ustawicznie komisarzów rządowych celem zbadania stanu tej drogi.

Świadek. I ci oświadczali zawsze, że stan drogi jest zadawalający.

W sprawie 3% prowizyi od fabrykantów dla Ofenheima, nie przytoczył świadek żadnych nowych, nieznanych szczegółów. Rada zawiadowcza darowała Ofenheimowi tę prowizyę z wiadomym warunkiem i Ofenheim nie potrzebował wyliczać się z tej kwoty. Dla czego Ofenheim żądał od rady zawiadowczej wypłat a conto z tej 3% prowizyi, wytłumaczył świadek w ten sam sposób, co ks. Jabłonowski.

W sprawie wyrobienia koncesyi dla linii C. potwierdził ks. Sapieha we wszystkich szczegółach zeznania Ofenheima, tudzież innych członków rady zawiadowczej, dodając, że za tę koncesyę otrzymał 100.000 złr. Ile otrzymali inni koncesyonaryusze, tego świadek nie wie.

„W obec licznych zarzutów — powiada dalej ks. Sapieha — polegających bądź na mylnem zrozumieniu sprawy kolei Czerniowieckiej, jakobym z założenia kolei Lwowsko Czerniowiecko-Jasskiej olbrzymie zyski osiągnął, i to tak dalece, że niektórzy obliczają zyski te na krocie tysięcy, a nawet na miliony; — postanowiłem dla zbicia fałszywych i bezpodstawnych baśni dać krótki a prawdziwy obraz podług ksiąg moich, jak się ma rzecz w istocie samej z owemi bajecznemi zyskami; — chcę zestawić cyframi wszystkie włożone w kolej Czerniowiecką wydatki i uzyskane z niej dochody od pierwszego zawiązku budowy aż do czasu sekwestra tejże takowej przez rząd. I tak: Musiałem wziąć przy założeniu kolei Czerniow. od angielskiego Towarzystwa *Company limited* 10515 sztuk akcyj i wpłacić na nie: złr. 2,291.648 złr. 48 ct. Z tych 10515 sztuk akcyj sprzedałem jeszcze całkowicie niewpłaconych sztuk 137 po 54 złr. co czyni złr. 7.398, zaś sztuk 100 po 60 złr., co czyni złr. 6.000. Z wpłaconych całkowicie t. j. po 221 złr. i 66 ct. z agio sprzedałem w ciągu lat następnych: sztuk 8906, co uczyniło 1,611.023 złr. 18 cent. Pozostałe do dziś dnia u mnie akcye w ilości 1372 sztuk, sprzedane po najlepszym obecnym kursie t. j. po 143 złr. dadzą mi złr. 196.196. Wzięte zatem przy założeniu kolei Czerniow. wszystkie akcye w ilości 10515 sztuk przedstawiają dla mnie kapitał złr. 1,820.617 18 cent., a że na takowe wpłaciłem 2,291.648 złr. 48 ct., pokazuje się strata na sprzedaży akcyj w wysokości 471.031 złr. 30 ct.

Na częściowe pokrycie strat mających wyniknąć przy sprzedaży powyższych 10515 sztuk akcyj dostałem od angielskiego Towaszystwa *Company limited* funtów szterlingów: 33.274, 3 szyl. i 1 p. (z obydwu linij kolei.) co czyni na wal. austr.: z agio 383.925 złr.; — z tych po potrąceniu awansowanych w r. 1863 i 1864 na przedwstępne roboty i negocyacye w sprawie kolei Czerniowieckiej z polecenia angielskiego Tow. Company limited 40.285 złr. i moich kosztów podróży do Londynu — kilkumiesięcznego tamże w powyższej sprawie pobytu i powrotu w sumie 4.977 złr. 72 ct. — razem w sumie wydanych 45.262 złr. 72 ct. — pozostały czysty zysk gründerowski w kwocie: 338.662 złr. 28 ct. zmniejszył wprawdzie olbrzymią sumę strat t. j. 471.031 złr. 30 ct. na 132.369 złr. 2 ct. strat, których już nie pokryje i owa okrzyczana tantiema pobierana przezemnie słusznie według brzmienia zatwierdzonych przez Najj. Monarchę statutów aż do r. 1872 włącznie, a wynosząca ogółem 52.691 złr. 83 ct. bo zawsze zostanie strata 79.677 złr. 19 ct. jako nagroda dwunastoletnich prac i trudów w sprawie kolei Czerniowieckiej.

Na żądanie przewodniczącego, złożył książe powyższy wykaz do aktów.

Omawiano jeszcze powtórnie powody, dla których koncessya na linię C nie mogła być wyrobioną dla towarzystwa. Członkowie rady zawiadowczej, którzy nie byli koncessyonaryuszami, otrzymali od koncessyonaryuszów po 10.000 zł. i mieli zupełne prawo do przyjęcia tej kwoty. Że i Herz dyrektor banku rumuńskiego, otrzymał jakąś kwotę, wiadomo świadkowi równie jak i to, że ten Herz przyczynił się niemało do uzyskania koncessyi.

Co do pożyczki zawartej u Richtera wiadomo świadkowi, że musiała być zaciągniętą, bo towarzystwo było wówczas w złych stosunkach pieniężnych.

Ofenheim miał taki wpływ, jaki mieć może każdy rozumny człowiek w każdem zgromadzeniu. Nad każdym jego wnioskiem toczyły się rozprawy; wiele wniosków odrzucono, wiele wniosków przyjęto, bo gdyby zresztą Ofenheim był stawiał tylko takie wnioski, którychby przyjąć nie było można, to towarzystwo byłoby musiało postarać się o innego gener. dyrektora.

Z funduszu dyspozycyjnego opłacono inseraty, dziennikarzy, udzielano gratyfikacyj, i t. d.

Dr. Neuda. Czy J. O. książę byłeś u J. E. pana ministra handlu bezpośrednio przed zaprowadzeniem sekwestru, i jaką odpowiedź otrzymałeś książę?

Ks. Sapieha. Powodem tej wizyty był nieszczęśliwy krok Ofenheima... jego znalezienie się na jednem z posiedzeń rady zawiadowczej. Na tem posiedzeniu był obecny komisarz rządowy. Gdy p. Ofenheim wygłosił swą mowę przeciw ministrowi, umówiliśmy się pomiędzy sobą, ażeby cała ta sprawa została między nami. Odjechałem do Lwowa i tu dopiero zawiadomił mię hr. Borkowski, że cała mowa Ofenheima drukowaną jest w gazetach. Sprawiło mi to wielką przykrość, prosiłem tedy hr. Borkowskiego, ażeby nakłonił Ofenheima do ustąpienia. Ofenheim usłuchał naszej rady i wówczas poszedłem z hr. Borkowskim do p. ministra.

Wyłuszczyliśmy mu całą sprawę, ale J. Ekscelencya był w rozdrażnionem usposobieniu i zapytał nas, dla czego tak późno przychodzimy. „Teraz już zapóźno — mówił — bo kolej jest zasekwestrowaną.“ Odpowiedzieliśmy na to, że przecież bez powodów nie mogliśmy oddalać generalnego dyrektora, ale pan minister obstawał przy tem, że już zapóźno.“

Dr Neuda. Jakie zdanie ma J. O. książę o charakterze Ofenheima?

Ks. Sapieha. Jestem już w wieku bardzo podeszłym, a gdy się jest starym, jest się zarazem podejrzliwym; każdy starzec obawia się, ażeby go nie oszukano. Otóż muszę oświadczyć, że w ciągu 10 lat, w których wspólnie pracowałem z Ofenheimem, nie dostrzegłem nigdy nic takiego, coby było mogło wywołać we mnie podejrzenie, iż działa nieuczciwie. Był to człowiek bardzo pilny, pracowity, a o czynach niehonorowych nie mam najmniejszej wiadomości.

Na stosowne zapytanie prokuratora, odpowiedział Ofenheim, że to on, a nikt inny ogłosił w dziennikach swą mowę mianą na generalnem zgromadzeniu. Na tem zakończono ośmnasty dzień rozprawy.

Sprawy krajowe.

Co należy uważać za gminę, a co za obszar dworski według ustaw obowiązujących?

(Kwestya wstępna rozwiązana w krajowem biórze statystycznem).

(Dokończenie.)

Z powyższego określenia wynika, że grunta niegdyś dominikalne i wyłączone ze związku gminnego, które w chwili wejścia w życie ustawy o obszarach dworskich nie stanowiły odbrębnej posiadłości, nie mogą być uważane za osobny obszar dworski, choćby dziś już tworzyły odrębną posiadłość. W szczególności wynika z tąd, że przez późniejsze (t. j. dokonane po wejściu w życie ustawy o obszarach dworskich) podziały posiadłości dominikalnej ze związku gminnego wyłączonej, tudzież przez wydzielenie z niej pojedyńczych parcel mogą powstać nowe posiadłości (tabularne lub nie tabularne), lecz nie powstają nowe ciała administracyjne, nowe obszary dworskie, tylko te nowe posiadłości wchodzą i nadal w skład obszaru dworskiego tak, jak to było przed podziałem i mają wraz z pozostałemi częściami składowemi tego obszaru udział w obowiązkach publicznych, które w myśl ustaw ciężą na obszarze dworskim, w prestacyach drogowych.

Kwestya, czyli przez podział posiadłości niegdyś dominikalnych i ze związku gminnego wyłączonych mogą powstać nowe obszary dworskie lub nie, nie została wyraźnie rozstrzygniętą w ustawie o tych obszarach, zapewne dla tego, że wówczas podział dóbr tabularnych nie był wolny lecz zależał od przyzwolenia politycznej władzy krajowej*)

Jednakże skoro ustawą krajową z dnia 1go listopada 1868 N. 25 dz. u. kr. o wolności obrotu własnością ziemską, która przeszła w życie na dniu 8go grudnia 1868 r., zniesiono niepodzielność posiadłości ziemskich, jaka istniała na mocy ustaw i przepisów politycznych (§. 2.) orzeczono, że właściciel posiadłości ziemskiej może rozrządzać jakąkolwiek jej częścią bez zezwolenia władz politycznych, kwestya ta nabrała znacznej doniosłości praktycznej i wypadło koniecznie oświadczyć się za interpretacyą ustawy o obszarach dworskich w jednym lub drugim kierunku. Przeciw przyjętej przez nas interpretacyi, że przez podział posiadłości tabularnych nie powstają nowe obszary dworskie, przemawia okoliczność, iż ustawa o obszarach dworskich, mówiąc o obszarze, ma na myśli zawsze tylko jednę posiadłość, należącą do jednego właściciela lub do współwłaścicieli fizycznie i tabularnie nie podzielonych (pro partibus indivisis), o czem świadczą §§. 3, 8, 11, 14, 15. Ustawa ta nie zawiera dalej żadnych postanowień o tem, kto ma być przełożonym obszaru dworskiego rozdzielonego fizycznie na kilka lub kilkanaście posiadłości, z których każda ma odrębnego właściciela. Jednakże obie przytoczone okoliczności wyjaśniają się tem, że w chwili wydania ustawy o obszarach dworskich nie istniała, jak wspomnieliśmy powyżej, wolność dzielenia posiadłości ziemskich.

Następnie uważając każdą nową posiadłość na gruntach niegdyś dominikalnych, za odrębny obszar dworski doszlibyśmy do konsekwencyi, że w drodze aktów prawa prywatnego (sprzedaż, podział) mogą się tworzyć okręgi administracyjne (nowe ciała administ.) w dowolnej liczbie, można powiedzieć w nieskończoność, dalej że władza policyjna i w ogóle sprawowanie funkcyi administracyjnych może być poruczonem posiadaczowi $1/4$ morga a nawet i kilku sążni kwadratowych gruntu niegdyś dominikalnego na tej jego posiadłości, co wyrodziłoby oczywiście niesłychany chaos w administracyi. Oprócz tego taka interpretacya popada w sprzeczność z ustawą drogową z 15go sierpnia 1866. Dz. ust. kr. z 1867 N. 15. i z ustawą szkolną z d. 2go maja 1873 N. 250 dz. u. kr. wydaną już po wprowadzeniu wolności obrotu własnością ziemską, z których to ustaw pierwsza w §§. 11, 13 i 14, druga w art. 18 i 24 przeciwstawiają gminie jeden tylko obszar dworski, składający z nią jednę miejscowość lub położony w obrębie gminy.

Oświadczając się za określeniem pojęcia obszaru dworskiego w ten sposób, że w skutek tego posiadłości powstałe na gruntach dominikalnych po d. 16go listopada 1866 nie mogą być uważane za odrębne obszary dworskie, nie przeczymy jednak, że zachodzi gwałtowna potrzeba określenia w drodze ustawodawczej publicznego stanowiska owych posiadłości, zwłaszcza na wypadek gdyby w najbliższej przyszłości nie miała nastąpić stanowcza reforma prawa gminnego. Stanowisko to jest dziś zupełnie niejasnem, co jest wielką przeszkodą w należytej administracyi — wątpliwem bowiem pozostaje według ustaw obecnych, komu przysłuża w najniższej instancyi władza administracyjna na parcelach wydzielonych z posiadłości niegdyś dominikalnej tudzież na pustkach, które nie są częścią posiadłości dominikalnej, lecz zostały faktycznie wcielone do obszaru dworskiego, do jakich obowiązków, o ile i w jaki sposób mają być pociągani posiadacze tych parcel, jaki wreszcie jest ich stosunek administracyjny do przełożonego obszaru dworskiego? Również nasuwa się tutaj potrzeba postanowień ustawodawczych, któreby uczyniły możebnem wcielenie pod pewnemi warunkami do obszaru dworskiego parcel należących dotąd do obrębu gminy i odwrotnie, wcielenie do gminy parcel wchodzących dotąd w skład obszaru dworskiego. Pierwsze mogłoby okazać się pożądanem w razie przykupienia gruntów włościańskich do posiadłości dworskiej, drugie w razie pozbycia pojedyńczych parcel dominikalnych na rzecz członków gminy lub osób trzecich. Według prawa obowiązującego ani jedno ani drugie nie może nastąpić, gdyż ustawa gminna wspomina jedynie o zmianie granic między gminami (w §. 4.) zaś ustawa o obszarach dworskich nie zawiera żadnej wzmianki w tym przedmiocie ani też nie mówi, żeby pod względem mogły być zastosowane według analogii postanowienia ustawy gminnej tak, jak się rzecz ma co do przedmiotów wymienionych w §. 19. ustawy o obszarach dworskich.

Spodziewać się należy, że przyszłe prace ustawodawcze uchylą owe luki i wątpliwości w naszem prawie gminnem i ułatwią określenie i skonstatowanie okręgów administracyjnych najniższego rzędu.

W końcu niech mi będzie wolno dodać, iż bardzo byłoby mi pożądanem, gdyby powyższe uwagi wywołały dyskusyę w poruszonym przedmiocie i dały powód do bliższego rozbioru tym mianowicie, którzy z zawodu swego zajmują się prawem administracyjnem.

*) P. rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z d. 30go czerwca 1858 N. 100 Dz. p. p. w którem wymienione są dawniejsze przepisy w tym przedmiocie.

TADEUSZ PILAT.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Czynności lwowskiej Izby handlowej.

(Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej z posiedzenia XII, XIII, XIV pod przewodnictwem Prezesa Izby p. Józefa Breuera).

Oprócz pomniejszych załatwiono następujące sprawy ważniejsze:

I. Na odezwy Izb handlowych w Gracu i Ołomuńcu o poparcie ich podań do wys. c. k. Ministerstwa handlu przeciw podwyższeniu taryf kolejowych, uchwaliła Izba ze względu, iż Jego Exscellencya p. Minister handlu wezwał już z własnej inicyatywy zarządy kolejowe do przedsięwzięcia racyonalnej reformy taryf, odroczyć tę sprawę do czasu, w którym zarządy kolejowe przedłożą Ministerstwu odnośne wnioski swoje.

II. Powzięto do wiadomości oświadczenie Izby handlowej w Wrocławiu, że żądana przez lwowską Izbę handlową zmiana jazdy dla Oświęcima, a mianowicie połączenia galicyjskiego pociągu pospiesznego z pociągiem wrocławskim nastąpi od 1. listopada 1874 r.

III. Powzięto do wiadomości obwieszczenie udzielone przez wys. Ministerstwo handlu, według którego na podstawie §. 52. patentu z 15. sierpnia 1852 właściciel przywileju bez wyjątku obowiązany jest w przeciągu roku, licząc od dnia wystawienia przywileju, zacząć wykonywać ten przywilej pod utratą tegoż, i że względem wszystkich przywilejów udzielonych po 31. sierpnia 1874 przedłużenie terminu wykonania, oznaczonego patentem o przywilejach, nadal nie będzie mogło być udzielone.

IV. Na wezwanie lwowskiego sądu krajowego o przedstawienie kandydatów na opróżnione jedno miejsce asesora handlowego, jakoteż o proponowanie innych kandydatów w miejsce dawniej proponowanych przez Izbę: Franciszka Kirsznera, Salamona Landau i Maurycego Baumana, którzy jako nieprotokołowani nie są uprawnieni do zasiadania w senacie handlowym, uchwaliła Izba ze względu, że obecnie 10, a wrazie pomnożenia liczby asesorów 20 miejsc będzie opróżnionych, uzupełnić dawniejszą swą propozycyę zrobioną na 9 a względnie na 19 miejsc w ten sposób, żeby po wypuszczeniu z tej propozycyi powyższych trzech nieuprawnionych kandydatów, jako dalszych kandydatów polecić: pp. Szame Leib Landau, jawnego spólnika firmy „J. Landau & R. Landau — Mojżesza Baumana, jawnego spólnika firmy Nathana Baumana synowie“ — Maurycego Lazarusa i Józefa Szymona Jürgensa.

V. Powzięto do wiadomości zawiadomienie c. k. Namiestnictwa spowodowane przedstawieniem Izby, że mylnie do środków leczniczych zaliczone artykuły, jak: cytryny, migdały, herbata chińska itp. jak dotąd tak i nadal sprzedawane być mogą w kramach i handlach.

VI. Uchwalono odpowiedzieć dyrekcyi telegrafów na jej zapytanie co do potrzeby utworzenia stacyi telegraficznej w Winnikach, że stosunki handlowe i przemysłowe Winnik nie przemawiają za koniecznością urządzenia tamże stacyi telegraficznej; zaś na podobne zapytanie co do Podbuża i Sołotwiny oświadczono się za urządzeniem stacyj telegraficznych.

VII. Powzięto do wiadomości oświadczenie Ministerstwa handlu, że wskutek podania Izby o wyjednanie u zarządów galicyjskich kolei żelaznych ułatwień w transporcie piwa i bezpłatnego przewozu próżno wracających beczek, wezwało Ministerstwo zarządy kolejowe, by wzięły tę sprawę pod ścisłą rozwagę i o rezultacie bezpośrednio zawiadomiły Izbę.

Na wezwanie powyższe wys. c. k. Ministerstwa handlu przychyliły się do żądań Izby zarządy kolei Łupkowskiej i kolei Arcyksięcia Albrechta, natomiast odmówiła generalna dyrekcya kolei Karola Ludwika swego poparcia w tym względzie. Izba uchwaliła zatem poczynić ponownie przedstawienie u wys. Ministerstwa handlu, aby również i kolej Karola Ludwika nakłonić do ułatwień w przewozie piwa i próżnych beczek, jakie inne koleje galicyjskie już zaprowadziły.

VIII. Ponieważ w myśl §. 12. regulaminu z dniem 31. grudnia 1874 wystąpić ma ta połowa członków Izby, którym sześciolecie ich urzędowania kończy się z powyższym terminem, uchwalono wymienić tych członków wys. c. k. Namiestnictwa i prosić o rozpisanie wyborów uzupełniających.

Wystąpić mają z końcem grudnia b. r. następujący członkowie: A) ze stanu handlowego: Pp. 1. Józef Breuer, z lwowskiego okręgu wyborczego. 2 Adolf Herz, z lwowskiego okręgu wyborczego. 3 A. O. Mizes, z lwowskiego okręgu wyborczego. 4

Edward Gebhard, z lwowskiego okręgu wyborczego. 5 Ozyasz Nirenstein, z przemyskiego okręgu wyborczego. 6 Samuel Klermann, z żółkiewskiego okręgu wyborczego. 7. O. T. Winckler, z sanockiego okręgu wyborczego. 8. Joachim Hochfeld, z kołomyjskiego okręgu wyborczego.

B) ze stanu przemysłowego (rękodziel.) pp. 9 Zygmunt Mozer z lwowskiego okręgu wyborczego. 10. Juliusz Mikolasz, z stanisławowskiego okręgu wyborczego. 11 Jan Stromenger, z przemyskiego okręgu wyborczego. 12 Izrael Hauptmann, z stryjskiego okręgu wyborczego.

IX. Uchwalono preliminarz Izby na rok 1875 w łącznej kwocie 7700 zł. w. a., to jest mniej o 400 zł. od kwoty przyzwolonej na rok 1874, przezco też i dodatek na Izbę w r. 1875 wypadnie o 1 centa mniej od każdego złotego podatku zarobkowego; wynosić będzie zatem dodatek na Izbę 5 ct. (C. d. n.

Ósme walne Zgromadzenie Rady Ogólnej Towarzystwa gosp. galic. odbędzie się w myśl §§. 24-28 statutu dnia 24 i następnych lutego 1875 r. we Lwowie. Program tegoż Walnego Zgromadzenia będzie następujący:

1. Sprawozdanie z czynności Komitetu. 2. Sprawozdanie z czynności Oddziałów. 3. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi Dublańskiej. 4. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej z zamknięcia rachunków, za czas od 1. lipca 1872 r. do końca grudnia 1873 r. tudzież za rok słoneczny 1874 — niemniej wybór nowej komisyi rachunkowej (na rok 1875). 5. Sprawa dalszego wydawnictwa «Rolnika« od 1. lipca 1875 r. do 30. czerwca 1875 r. 6. Budżet Towarzystwa—szkoły i folwarku Dublańskiego, na rok 1875—i uchwalenie procentu, jaki oddziały w tymże roku 1876 na opędzenie kosztów Zarządu centralnego w myśl §. 26. statutu opłacać mają 7. Sprawozdanie z poufnego posiedzenia prezesów oddziałowych w czerwcu 1874 r. odbytego. 8. Wnioski do zmiany statutu na podstawie elaboratu ankiety (z r. 1873) i odnośnej opinii oddziałów. 9. Kwestya ostatecznego uregulowania zaległości i wykreślenia członków na podstawie wniosków przez oddziały przedłożonych. 10. Sprawy Dublańskie. a) sprawozdanie z rokowań z Wydziałem krajowym i oddanie szkoły Dublańskiej na kraj; b) wnioski co do gospodarstwa Dublańskiego. 11. Wnioski stypendyjne. a) w sprawie fundacyi Amalii hr. Stadnickiej. b) w sprawie fundacyi imienia ś. p. Antoniego Jabłonowskiego. c) w sprawie fundacyi ś. p. X. Zmigrodzkiego. 12. Posiedzenie poufne delegatów. 13. Wybór prezesa i członków komitetu—w miejsce wylosowanych i ustępujących. 14. Wybór członków honorowych i korespondujących. 15. Wnioski komitetu. a) w sprawie komasacyi; b) w sprawie giełdy zbożowej; c) w sprawie wystaw oddziałowych. 16. Wnioski oddziałów i członków.

— Dochód kolei Karola Ludwika.

	rok 1875		1874	
	złr.	ct.	złr.	ct.
Dochody od 15. do 21. stycznia	184.227	87	232.177	21
Dochody od 1. do 14. stycznia	318.944	33	455.040	90
Razem	503.172	20	687.218	11

OSTATNIA POCZTA.

(Proces Ofenheima). Dr. Neuda zbija prawdziwość dat, przytoczonych w piśmie ministra handlu, Prokurator broni prawdziwości. Oskarżony obstaje silnie przy swych twierdzeniach. — Namiestnik Pino zeznaje, że na Bukowinie było ogólne usposobienie przeciw kolei Czerniowieckiej. On słyszał jedynie skargi na ruch kolejowy i na groblę mihuczeńską. O skargach na budowę kolei samej nie słyszał. Czy powiedział Ofenheimowi, iż zastępca jego, radca namiestnictwa, Pauli, nie mógł nadesłać takiego telegramu, o którym Ofenheim nadmienił, świadek nie może potwierdzić. Dawniejszy minister-prezydent, hr. Potocki Alfred, zeznaje iż wie o stanie budowy tylko tyle, co czytał w sprawozdaniu radcy nadwornego, Webera. Często widywał Ofenheima i może o nim tylko z największemi pochwałami się wyrazić.

Świadek Seidler podaje wyjaśnienia o stosunku Anglobanku do Czerniowieckiej kolei. Pożyczkę, którą Ofenheim zawarł z domem bankowym Richtera w Berlinie, nazywa finansowem arcydziełem (Meisterstück) Ofenheima.

Świadek Schmidt, przedtem dyrektor fabryki Ringhoffera zeznaje, iż Ofenheim żądał trzyprocentowej prowizyi. Świadek Drake przedkłada kwit własnoręczny Brasseya na otrzymane 190.000 funt. szterl.

Presse donosi, że nadzwyczajne zgromadzenie ogólne Towarzystwa kolei Albrechta odroczonem zostało z dnia 3. na 15. lutego.

N. Pan przyjmował d. 25. b. m. między innymi ks. Sasko-Weimarskiego, ks. Alojzego Lichtensteina, hr. Alfreda Potockiego, księżnę Czartoryską, hr. Leona Thuna i t. d. Deputacyi miasta Czerniowiec miał N. Pan, według wiedeńskiej korespondencyi *Czasu*, odpowiedzieć, iż prawdopodobnie przybędzie do Czerniowiec na uroczystość stuletniej rocznicy połączenia Bukowiny z monarchią austryacką. Rocznica ta przypada w jesieni roku bież. D. 26. b. m. przyjmował N. Pan nuncyusza arcybiskupa Jacobiniego i ambasadora francuskiego margrabię d'Harcourta.

Cesarz niemiecki przyjmował 26go b. m. posła hiszpańskiego hr. Rascona, który wręczył mu list własnoręczny króla Alfonsa zawiadamiający o wstąpieniu na tron.

Parlament niemiecki załatwił obrady nad ustawą bankową do §. 14. według uchwał komissyi.

Francuzkie Zgromadzenie narod. uchwaliło w poniedziałek 512 głosami przeciw 188 przystąpić do drugiego czytania ustawy o senacie.

Moniteur mniema, że prawdopodobnie utworzony będzie gabinet z Bocherem i Buffetem, a w takim razie Audiffret-Pasquier byłby prezesem Zgromadzenia narodowego.

Dotychczasowy hiszpański minister marynarki markiz de Molins ma zostać ambasadorem w Paryżu, a miejsce jego zająć admirał Rubalcava albo Chacon.

Jak donosi *Hour*, napisał Disraeli list do Gladstona, wyrażający żal z wystąpienia jego jako przewodnika partyi liberalnej w parlamencie. Tenże dziennik twierdzi, że sam Gladstone zalecał pośrednio margr. Hartingtona jako następcę swego. Bright miał mowę w Birmingham, w której ustąpienie Gladstona nazwał stratą dla parlamentu i narodu. Mowa ta zajmowała się zresztą krokami rządu względem patronatu w kościele szkockim, obrzędów religijnych, wewnętrznej niezgody w kościele anglikańskim. Brigt uważa dalsze wyświecenie tych pytań za wielkie dobrodziejstwo dla Anglii i protestantyzmu, ale nie powinno ono być rezultatem namiętnej agitacyi.

Petersburski dziennik urzędowy pisząc o stosunkach kościoła grecko-unickiego wywodzi, że opozycya kleru łacińskiego i encyklika papieska miały tylko ten skutek, że 45 parafij z 26 duchownymi i 50.000 parafianami przeszło dobrowolnie na prawosławie.

Bióro *Wolffa* otrzymało z Madrytu 26. b. m. następujący telegram: Ruchy zaczepne armii północnej przeciw karlistom rozpoczęły się wczoraj. Z San Sebastian donoszą, że karliści strzelali na okręt angielski, zakładający telegraf podmorski. Według dziennika *Correspondencia* wyda rząd w sprawie okrętu „Gustaw" okólnik do mocarstw zagranicznych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ.

Wiedeń, 28. stycznia. (*Proces Ofenheima.*) Minister handlu, dr. Banhans daje wyjaśnienia o założeniu czeskiej kolei północnej. Waldstein, którego dóbr był dyrektorem, wezwał go, aby przywiódł do skutku połączenie czterech istniejących spółek, co się też udało. Połączone konsorcyum dało mu pełnomocnictwo starania się o koncessyę.

Świadek sam nie był *gründerem*. Koncessyę dano dopiero w r. 1868. Świadek i Zdekauer upoważnieni byli do lokacyi priorytetów, i przy tej sposobności poznał świadek Glasera, za którego pośrednictwem zakład kredytowy wziął 2 miliony akcyj pierwszeństwa po 90. Glaser otrzymał 15.000 zł. prowizyi od konsorcyum a więcej nic nie wypłacono.

Husiatyn. 28 Stycznia. Przybyła tu międzynarodowa komisya kontumacyjna rozpoczęła badanie stosunków.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Wykaz osób zmarłych

Od dnia 11- do 20. Stycznia 1875.

(Ciąg dalszy.)

9. Schmil Luzer Goldgajer, dziecię ubogiego krawca, l. $1^2/_{12}$, na suchoty. — 10. Genowefa Strandl, wdowa po c. k. majorze, l. 75, na zapalenie płuc. — 11. Józefa Görlitz, właścicielka trafiki, l 68, na uwiąd schyłkowy. — 12. Debora Baczewska, propinatorka m. Lwowa l. 70, na sparaliżowanie płuc. — 13. Wojciech Skielski, maister stolarski, l. 34, na suchoty. — 14. Joachim Kanel, blacharz, l. 50, na zadumę i szał. — 15 Apolonia Procek, sługa, na zanik ogólny. — 16. Anastazya Holejów, l 20, uboga, l., 70, na uwiąd schyłkowy. — 17. Antonina Malec zarobnica, l. 45, na krwiotok płuc. — 18. Ozyasz Beer, faktor, l. 40, na rozedmę płuc. 19. — Ewa Baumgardten, żona majstra kominiarskiego, l. 51, na zapalenie płuc. — 20. Józef Kajanek, uczeń druciarski, l. 17, na ropnicę. — 21. Józef Schaff, ajent handlowy, l. 58, na udar mózgowy 22. Rozalia Komarkiewicz, praczka, l. 36, na zanik ogólny. — 23. Ettel Kram, dziecię drążnika, l. 3, na zapalenie płuc. — 24. Marian Jan Póżniak, urzędnik telegrafu, l 35, na gruźlicę płuc. — 25. Leopold Młynarczyk, majster szewski, l. 28, na rozedmę płuc. — 26. Stanisława Gołębiowska, córka piekarza, l 2, na płonnicę. — 27. Tomasz Miłkowski, właściciel realności, l. 74, na zapalenie płuc. — 28. Anna Towarnicka, bez zatrudnienia, l. 80, na uwiąd schyłkowy. — 29. Marya Seibert, wdowa po poruczniku, l. 64, na zapalenie wątroby. — 30. Józef Kotowski, c. k. koncepista dyrekcyi skarbu, l. 30, na suchoty płuc. — 31. Joanna Barany, z domu ubogich, l. 67, na raka żołądka. — 32. Chaje Neche Tand, żona właściciela domu, l. 45, na błąd serca. — 33. Włodzimierz Boratyński, słuchacz św. teologii, l. 26, na durzycę. — 34. Gabryela Mandl, sierota, l. 15, na gruźlicę płuc. — 35. Marya Friedhuber, żona leśnego, l. 37, na gruźlicę płuc.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27. Stycznia.

Hotel Zorża.

Pp. O. Lippe, z Niemiec. — Dr. E. Łobaczewski, z Przemyśla. — W. Janicki, z Stubna.

Hotel Angielski:

Pp. W. Witosławski, z Brodów. — J. Zduń, z Krakowa. — A. Bogusz, z Tomaszowiec. — W. Czaykowski, z Swirza. — A. Hulimka, z Mycowa — H Romer, z Markowic. — A. Udrycki, z Mosta.

Hotel Europejski.

Pp. K. hr. Dzieduszycki, z Siechowa. — G. Czarnecki, z Augustówki. — S. Fedorowicz, z Kr esowic. — S. Kierski, z Dobromirki. — R. Lewicki z Złoczowa. — T. Nejmanowski, z Borszczowa. — F. Wallner, z Stanisławowa.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 27. Stycznia.

Pp. Michał Morawiecki, do Złoczowa. — J. Beyzyn, do Porudna. — A. Cielecki, do Porchowa — H. Szeliski, do Kozowy.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 28 Stycznia 1875.

Barometr 746.49mm. Psychrometr suchy — 3 75°C. Psychrometr wilgotny — 3 75°C. Prężność pary 3.43 mm. Wilgoć 100%. Zachmurzenie 9. Wiatr N5. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24. godzin Temperatura powietrza — 0·3°R.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3 godz 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy, ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 minucie wieczór,

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 27 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. w południe.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem

Lwów, dnia 27. Stycznia 1875.

		płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	a kup	235	—	2 7	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.		141	—	143	—
Banku hip. gal. po 200 zł.		230	—	232	—
2. Listy zast. za 100 zł.	Oprócz kupona b.				
Tow. kred, gal. 5-prcnt. w. a.		85	65	86	30
Tow. kredyt. gal. 4-prc w. a.		75	50	76	25
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.		85	65	86	30
Banku hipoteczn. gal.		89	75	90	50
Gal. zakładu kred. włościańskiego.		97	75	99	—
Ogólnego rolniczo-kred. Zakl. dla Gal. i Bukowiny 6-prc .los. w 15 lat.		90	—	90	75
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.		84	35	85	10
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.		89	50	90	50
4. Losy.					
Miasta Krakowa		16	75	18	—
„ Stanisławowa		15	25	16	75
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	14	5	22
„ cesarski		5	19	5	25
Napoleond'or		8	86	8	93
Pół imperyał rossyjski		8	93	9	4
Rubel rossyjski srebrny		1	61	1	68
„ „ papierowy		1	54	1	55
Pruskie bilety kasowe		1	63	1	64
Srebro		106	—	107	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 25. Stycznia 1875.

1. Dług Państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w bankn.	70.05	70.15
„ „ w srebrze	75.55	75 65
Losy z r. 1839 całe	273.—	276.—
„ „ 1839 piąta część	245.50	247.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	103.75	104.25
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	111.—	111.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	115.25	115.75
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	137.75	138.25
Renty Como po 42 lir. austr.	22.—	23.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	—.—
Bukowiny	82.25	82.75
Galicyi	84.25	84.75
Niższej Austryi	98.—	—.—
Siedmiogrodu	75.70	76.—
Węgier	78.—	78.75
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	128.75	129.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	223.	223.50
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	850.—	855.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	959.—	961.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	441.—	443.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m. k.	157.—	137 50
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	—.—	—.—
Pół. kolei po 1000 zł. w a.	1930.—	1935.
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	235.25	235.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	141,—	142.
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m k.	294.50	295.
Połud. kol. państw. po 200 zł. w a.	129.—	129 25
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	117.—	118 —
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.—	97.—
Gal. zakł. kred. ziem. w Krak. los w 18 lat 6-prc.	93.—	93.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	89. —	89.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	92.50	93. -
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc	74.25	74.50
„ „ „ po 5 prc.	85.25	85.75
Gal. banku hipot. po 6 prc.	89.75	90.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proc.	97.75	98.25
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	— —
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	87.	87.25
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a	—.—	1.—
Kol. naddnietrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	26.50	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	— —	—.—
Kol. póln. po 100 zł. m. k.	95.25	95.75
„ „ 100 zł. w. a.	91 75	92.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.—	101.—
„ „ „ „ III. „	98.90	—.—
Kol. lwow.-czern. jas. IV· emisyi à 300 zł 5-prc. w srebr.	73. —	78.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	77.75	78—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	163.50	164.—
Clarego po 40 zł. m. k.	26.50	27.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.—	95.—
Keglovicha po 10 zł. m. k.	13 75	14.25
Losy miasta Krakowa	16.25	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	26 —	26.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	27. -	28.
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14.—	14.50
Salma po 40 zł. m. k.	33 50	34.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	28.50	—.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a	15.70	16.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	109.—	110.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	—.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	— —	—.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20.50	21.50
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	94 70	94 80
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	92.60	92 70
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	54.15	54.25
Hamburg za 100 M. B.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	111.10	111.30
Paryż za 100 fr.	44 20	44.25
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5 27	5.27
„ peł. wagi	—.—	—.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.91	8.92
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.60	105.70

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 27. Stycznia 1875.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	70	10
„ „ „ w srebrze	75	60
Losy z 1860 roku	111	40
Akcye banku wiedeńskiego	930	—
„ „ kredytowego	221	75
Londyn 10 funtów szterlingów	111	—
Srebro	105	85
Napoleond'or	8	91
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(285 1—3) **Edikt.**

Z. 9131. Der dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Salomea Ciszewska wird über Ansuchen des Isak Wolf Apfelgrün vom 21. August 1874 Zahl 7296 aufgetragen ihre Rechte, bezüglich der auf der Realität C. Nr. 64 Stadt Stryj, zu ihrer Gunsten über 50 Jahre intabulirten Forderungen von 183 fl. 45 kr., 57 fl. 30 kr. und 22 Dukaten binnen Einem Jahre 6 Wochen und 3 Tagen so gewiß auszutragen, als sonst nach fruchtlosen Verstreichung dieser Frist über weiteres Ansuchen des Gesuchstellers in die Löschung dieser Forderungen eingewilligt werden würde.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Stryj, am 15. Jänner 1875.

(299 1—3) **Edykt.**

L. 926. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie czyni wiadomo, że w skutek odezwy c. k. Sądu krajowego jako handlowego we Lwowie z dnia 10. Stycznia 1874. do l. 1034 na zaspokojenie resztującej sumy wekslowej 260 zł. a. w. z odsetkami po 6% od 16. Lipca 1871., kosztami sądowemi w ilości 9 zł. 87 ct. a. w. tudzież kosztami egzekucyjnemi już przyznanemi i niniejszemi 3 zł. 70 ct. a. w. na rzecz Herscha Katza odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności pod Nr. kons. 47 w Żałużu położonej, dłużnika Ilka Łucko własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej w drodze publicznej licytacyi przy tutejszym c. k. Sądzie powiatowym w trzech terminach a to na dniu 3. Lutego, 4. Marca i 5. Kwietnia 1875. każdą razą o 10. godzinie przed południem.

Na pierwszym i drugim terminie realność ta tylko wyżej lub za cenę szacunkową na trzecim zaś i niżej takowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość szasunkowa 435 zł. a. w. a przed rozpoczęciem licytacyi każdy chęć kupienia mający ma 10% ceny wywołania jako wadyum złożyć.

Reszta warunków licytacyjnych tudzież protokół oszacowania mogą w t. s. registraturze być przejrzanemi.

C. k. Sąd powiatowy

Lubaczów 16. Września 1874.

(257 1—3) **Edykt.**

L. 96673 C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania Fedora i Ksawery Waszkóryk, dozwolono uchwałą z dnia 5. Grudnia 1874 do l. 69673 wykreślenie następujących przy realności N. 404 2/4 adnotowanych uchwał odmownych; mianowicie:

1. odmownego ustępu uchwały byłego Magistratu do l. 23580/51 przy poz. Dom. 79 p. 299 n. 10 haer. uwidocznionego zapadłej na prośbę Maryanny Goleckiej o zanotowanie, że na ½ gruntu dwa domy wybudowano;

2. odmownej uchwały byłego Magistratu z 23. lutego 1854 l. 1572 zapadłej na prośbę Józefa Finiewicza o intabulacyę lub prenotacyę prawa zwierzchniczej własności gruntu pod l. 404 2/4 jak dom. 79 p. 304 n. 15 haer. adnotowanej i

3. uwidocznionej Dom. 79 p. 304 n. 16 on. odmownej uchwały z 30. Października 1852 do l. 25580 wydanej na prośbę Tomasza Goleckiego o zaintabulowanie wyroków c. k. Sądu apelacyjnego z 27. Maja 1851 l. 5515 i najwyższego Trybunału sprawiedliwości z 4. Marca 1852 l. 1545 w stanie biernym połowy realności N. 404 2/4.

Powyższą uchwałę doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomym Maryannie Goleckiej, Józefowi Finiewiczowi i Tomaszowi Goleckiemu do rąk równocześnie w osobie adw. Dr. Kuczkiewicza z zastępstwem adw. Dr Przesmyckiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Maryannę Golecką, Józefa Finiewicza i Tomasza Goleckiego, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w Sądzie osobiście albo przez swego zastępcę się zgłosili i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypiszą.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 24. Grudnia 1874.

(248 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 7529. W sprawie egzekucyjnej Seliga Linsker przeciw Dmytrowi Szawlukowi pto. 91 guld. wyznacza się do przymusowego przetargu sprzedaży realności Dmytra Szawluka bez liczby spisowej w Tartakowie z domu mieszkalnego, placu i ogrodu składającej się, ciała tabularnego nie stanowiącej, na 464 zł. 50 ct. ocenionej, termina na dnie 18. Marca, 15. Kwietnia i 19. Maja 1875. w tutejszym Sądzie, zawsze o 9. godzinie rano.

Akt opisania i ocenienia rzeczonej realności tudzież warunki przetargu w tutejszej registraturze przejrzane być mogą.

C. k. Sąd powiatowy

Sokal, 14 Grudnia 1874.

(251 1—3) **Konkurs.**

L. 256. Posady notaryalne w Łańcucie, Strzyżowie, Ropczycach i Frysztaku z powodu przeniesienia c. k. notaryuszy w tych siedzibach dotychczas urzędujących na inne posady zostały opróżnione, Izba notaryalna, rozpisując konkurs na opróżnione tym sposobem posady w Łańcucie, Strzyżowie, Ropczycach i Frysztaku wzywa ubiegających się o którąkolwiek z nich aby swoje podania kompetencyjne wedle obowiązujących przepisów sporządzone w przeciągu czterech tygodni rachując od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego konkursu w Gazecie Lwowskiej, do c. k. Izby notaryalnej w Tarnowie wnieśli.

Z c. k. Izby notaryalnej.

Tarnów dnia 20 Stycznia 1875.

(244) **Edykt.**

L. 35.589. C. k. Sąd krajowy w Krakowie wiadomo czyni, iż w miejsce c. k. adjunkta sądowego p. Franciszka Długosza mianował c. k. radcę Sądu krajowego pana Władysława Pęgowskiego komisarzem konkursowym upadłości Ottylii Obraczay.

Kraków 8. Stycznia 1875.

(245) **Obwieszczenie.**

L. 149. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu ustanowił w myśl §. 2. rozporządzenia c. k. ministerstwa sprawiedliwości z 7. Maja 1860. l. 120 dz. u p. na rok 1875. dla spraw spadkowych przez c. k. Sąd obwodowy przeprowadzić się mających — w §. 183 lit. a) ustawy notaryalnej z 21. Maja 1855. Nr. 94 dz. u. p. wymienionych, a to dla okregu miasta Tarnopola i powiatu Tarnopolskiego komisarzem sądowym c. k. notaryusza Aleksandra Wintera, zaś dla okręgu powiatu Mikulinieckiego i byłego Ihrowickiego ces. król. notaryusza Dr. Piątkiewicza.

Tarnopol, 5. Stycznia 1875.

(246 1—3) **Edykt.**

L 188. C. k. Sąd powiatowy w Horodence czyni wiadomem, iż Karol Eberbach siedlarz z Horodenki uchwałą z dnia 28 Grudnia 1874. do l. 14.418 został za marnotrawcę uznanym i jemu kuratora w osobie p. Aleksandra Robackiego przydano.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Horodenka dnia 18. Stycznia 1875.

(255 1—3) **Edykt.**

L. 65 077. C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej Markusa Fränkel przeciw Kazimierzowi i Ksawerze Tyszkiewiczom o zapłacenie 1800 zł. m. k. czyli 1890 zł. w. a. z przynależytościami, odbędzie się w tutejszym Sądzie na dniu 1. Marca 1875. o godzinie 11. przed południem licytacya w celu sprzedania realności tutaj we Lwowie pod l. 553 4/4 obok klasztoru OO. Karmelitów położonej tylko w jednym terminie.

Cena kupna po niżej której ta realność będzie mogła także sprzedaną być, wynosi 32.108 zł. 9 ct. w. a. a ofiarowana cena kupna ma być w jednej połowie złożoną a w drugiej połowie aż do wyjęcia tabeli porządek zaspokojenia długów ustanawiającej na tej realności zabezpieczoną, a wedle okoliczności będzie kupiciel obowiązanym zahipotekowane długi, gdyby wierzyciele swych pieniędzy przed zastrzeżonym terminem wypowiedzenia odebrać nie chcieli w miarę ceny kupna na siebie przyjąć.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 2000 zł. w. a.

Dalsze warunki mogą być w godzinach urzędowych w tutejszej registraturze przejrzane a przed rozpoczęciem licytacyi zostaną także odczytane.

Z c. k Sądu krajowego.

Lwów, 31. Grudnia 1874.

(226 1—3) **Edykt.**

L 14.584. C. k Sąd miejsko-delegowany powiatowy w Rzeszowie ogłasza niniejszem, iż w skutek rekwizycyi c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie z 16. Listopada 1874. l. 9941 dozwolona uchwałą tegoż Sądu z 6. Listopada 1874. l. 9941 na żądanie Leizora Herscha Edelsteina celem zaspokojenia przyznanej Leizorowi Herszowi Edelsteinowi przeciw Oleszowi Jangustynowi należytości w kwocie 92 zł. z 6% odsetkami od 14. Października 1872. i kosztami w kwotach 5 zł. 87 ct., 2 zł. 87 ct., 12 zł. 9 ct. i 6 zł. 17 ct. publiczna sprzedaż Olesza Augustyna własnej w protokole z 4. Kwietnia 1873. opisanej realności l. 7 w Wolicy piaskowej pod następującemi warunkami przedsięwziętą zostanie.

1. Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową w kwocie 190 zł. i realność na licytacyę wystawiona przy pierwszych dwóch terminach tylko za tę lub za wyższą cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.
2. Sprzedaż odbędzie się w tutejszym Sądzie na dniu 26. Lutego 1875. i 1. Marca 1875. każdą razą o 10. godz. rano, a chęć kupienia mający mają złożyć wadyum w kwocie 19 zł. w gotówce, zaś na wypadek niesprzedania tej realności na rzeczonych dwóch terminach, za cenę wartość szacunkową przewyższającą, lub też za cenę szacunkową, ustanawia się do ułożenia warunków ulżywających termin na dzień 15. Marca 1875. o 10. rano.
3. Warunki licytacyjne akt zajęcia i oszacowania sprzedać się mającej realności można w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie powziąść.

Rzeszów, 29. Grudnia 1874.

(224 1—3) **Edykt.**

L. 24 808. C. k. Sąd obwodowy tarnowski podaje do wiadomości Józefy Wisłockiej z miejsca pobytu niewiadomej, że Ferdynand Barnert przeciw tejże uzyskał nakazy płatnicze sum wekslowych 127 zł. 73 ct., 127 zł. 73 ct., 127 zł. 73 ct., 121 zł. 65 ct, i 121 zł. 65 ct. w. a. z dnia 5. Lutego 1874. l. 2521, z dnia 5. Lutego 1874. l. 2522, z dnia 5. Lutego 1874. l. 2523, z d. 26. Marca 1874. l. 6417 i z dnia 26. Marca 1874. l. 6415, które ustanowionemu dla Józefy Wisłockiej, kuratorowi adw. Dr. Psarskiemu ze substytucyą adw. Dr. Reinera doręczone zostały.

Wzywa się zatem Józefę Wisłocką, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków obrony w sprawach powyższych dostarczyła.

Tarnów, 23. Grudnia 1874.

(225 1—3) **Edykt.**

L. 23711. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie, wzywa posiadacza zagubionej książeczki kasy oszczędności Jasielskiej Nr. 30 z r. 1869. z Nr. wkładki 33 na kwotę 35 zł. w. a. opiewającej, na imię Franciszki Kubarowskiej wystawionej, by takową w sześciu miesiącach w tutejszym Sądzie złożył, gdyż w przeciwnym razie jako umorzona uznaną zostanie.

Tarnów dnia 31. Grudnia 1874.

(.81 1—3) **Edykt.**

L. 15886 W dniu 4. Lutego 1875 dniu 4. Marca 1875 i dniu 7. Kwietnia 1875 każdą razą o godzinie 10. rano odbędzie się publiczna licytacyjna sprzedaż realności pod lk. 38 w Koble starem położonej Fedia Salczyka kmita własnej na zaspokojenie pretensyi Abrahama Hamel w kwocie 30 zł. w. a. z. p.

Cena wywołania wynosi 712 zł. w. a. wadium 71 zł. 20 ct. w. a.

Reszta warunków wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

(284 1—3) **Edykt.**

L, 14194 Rzeszowski Sąd delegowany miejski czyni niniejszem publicznie wiadomo że w dalszym toku egzekucyi prawomocnego wyroku sędziego polubownego z dnia 8. Maja 1873 celem zaspokojenia należytości Szmerla Grünnspana w kwocie 220 zł. w. a. wraz z procentem 50 od sta od dnia 2. Września 1873 bieżącym kosztami kompromissarskiemi 20 zł. kosztami egzekucyjnemi w kwotach 2 zł. 87 ct., 4 zł. 90 ct., 2 zł. 2 ct., i 7 zł. 26 ct. w. a. tudzież kosztami które się za podanie niniejsze w kwocie 2 zł. 81 ct. w. a. przyznaje zezwala się na egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę, realności rustykalnej dłużnika Franciszka Wróbla własnej pod L. 94 w Staromieście położonej a według protokołów de praes. 10. Lutego 1874 L. 1461 i de praes. 5. Października 1874 L. 12039 już zastawniczo spisanej i oszacowanej pod następującemi warunkami.

1. Realność powyższa na kwotę 1100 zł. 36½ ct. w. a. oszacowana, zostenie w trzech terminach: mianowicie w dn. 11. Lutego 1875 w dn. 25. Lutego 1875 i w dn. 18. Marca 1875 każdą razą o godzinie 10. z rana w gmachu tutejszego Sądu przez publiczną licytacyę a to w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej, w trzecim zaś terminie nawet poniżej ceny szacunkowej za jakąbądź cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną.

2. Każdy chęć kupna mający ma przed rozpoczęciem licytacyi 10% ceny szacunkowej t j. kwotę 110 zł. w. a gotówką lub w papierach wartościowych na giełdzie wiedeńskiej notowanych według kursu z dnia poprzedniego jako wadyum do rąk komissyi licytacyjnej złożyć.

3 Wadyum najwięcej ofiarującego zostanie zatrzymanem, wadya zaś prze zinnych licytantów złożone tymże zaraz po ukończeniu licytacyi zwrócone. Reszta warunków licytacyjnych, tudzież protokoła zastawniczego opisania i oszacowania w mowie będącej realności przeglądnąć można w archiwum tutejszego Sądu.

Rzeszów, 5. Stycznia 1875.

(279 1—3) **Edykt.**

L. 4769 C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce podaje do powszechnej wiadomości że celem zniesienia wspólnej własności realności pod N. 162 w Wieliczce położonej odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie dnia 18 Lutego 1875. dnia 18. Marca 1875 dnia 22. Kwietnia 1875 o godzinie 9. rano publiczna exekucyjna sprzedaż tej realności a to pod warunkami w archiwum tutejszosądowym do przejrzenia złożonemi.

C. k. Sąd powiatowy

Wieliczka, dnia 31. Grudnia 1874.

(288 1—3) **Edykt.**

L. 1360 Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy wiadomo czyni, że na dniu 25. Lutego 1875 o godzinie 10 zrana odbędzie się w tymże Sądzie dobrowolna licytacyjna sprzedaż dóbr Męczykówka czyli Łuka do masy spadkowej Rudolfa Kurzweila należących, w powiecie kołomyjskim położonych, pod następującemi warunkami:

I. Cenę wywołania stanowić będzie cena szacunkowa w inwentarzu spadkowym zamieszczona, a więc summa 20.041 złr. 10 ct. w. a.

II. Każdy do licytacyi przystępujący obowiązanym będzie przed rozpoczęciem licytacyi tytułem wadyum 10% ceny wywołania t. j. sumę 2004 złr. w. a. do rąk komissyi licytacyjnej w gotówce lub w papierach publicznych, na giełezie notowanych, ogólny kurs w kraju mających i na umieszczenie pieniędzy pupilarnych użytemi być mogących, podług najnowszego kursu gazety złożyć.

III Po odbytej licytacyi zostanie wadyum przez najwięcej ofiarującego złożone zatrzymane, reszcie zaś licytującym zostaną wadya ich natychmiast po ukończonej licytacyi zwrócone.
Zatrzymane wadyum zostanie jako część ceny kupna do depozytu c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie na rzecz sprzedającej masy spadkowej złożone, i ma służyć na zabezpieczenie ścisłego dopełnienia niniejszych warunków licytacyjnych ze strony najwięcej ofiarującego, który przez c. k. Sąd obwodowy stanisławowski, jako władzę spadek pertraktującą za nabywcę powyższych dóbr uznanym i zatwierdzonym zostanie.

IY. Po zatwierdzeniu licytacyi przez c. k. Sąd obwodowy stanisławowski obowiązanym będzie nabywca resztę ceny kupna po odciągnięciu kwoty jako wadyum złożonej, o ile takowa w gotówce złożoną została, najdalej do dni 30 do depozytu sądowego w Stanisławowie na rzecz sprzedającej masy spadkowej ś. p. Rudolfa Kurzweila w gotówce i w całości tem pewniej złożyć, ile że w razie przeciwnym nowa licytacya na jego koszt i niebezpieczeństwo rozpisaną zostanie, a sprzedająca masa spadkowa wszelkich swych strat z tego powodu, jakoteż głównie z powodu niedotrzymania niniejszych wawarunków dla niej wynikającej na kwocie jako wadyum złożonej, poszukiwać prawo nie będzie

Y. Po zatwierdzeniu licytacyi i złożeniu całkowitej ceny kupna do depozytu sądowego, zostanie nabywca odpowiednim dekretem własności przez c. k. Sąd obwodowy stanisławowski wydać się mającym zaopatrzonym, poczem też jako właściciel nabytych przez siebie dóbr zuintabulowanym być może, równocześnie zaś zostanie mu fizyczne posiadanie nabytych dóbr oddanem.

YI. Dobra pomienione sprzedają się bez ciężarów, jeżeliby jednak na takowych po zatwierdzeniu licytacyi, jeszsze jakie długi ciężyły, natenczas nabywcy nie będzie przysłużać prawo, odpowiednią część z ceny kupna aż do wyekstabulowania tych długów, u siebie zatrzymać, lecz będzie obowiązanym takową albo do depozytu c. k. Sądu obwodowego stanisławowskiego złożyć, lub też takową prawnie zabezpieczyć.

VII. Z dniem oddania powyższych dóbr w fizyczne posiadanie nabywcy, należą do niego wszystkie dochody i pożytki z takowych, lecz odtąd także obowiązanym będzie nabywca od takowych wszystkie ciężary publiczne ponosić.

VIII. Należytość od nabycia tych dóbr, obowiązanym będzie nabywca z własnych funduszów bez regresu do sprzedającej masy spadkowej ponieść.

IX. Dobra te sprzedaje się ryczałtem; nie ręczy się więc kupicielowi za żaden brak i ubytek.

X. Dokumenta do sprzedać się mających dóbr odnoszące się, mianowicie ekstrakt tabularny, inwentarz ekonomiczny i akt oszacowania, wolno interesowanym w registraturze ces. król. Sądu obwodowego Stanisławowskiego przejrzeć lub odpisać.

Z ces. król Sądu obwodowego.

Stanisławów dnia 31go Grudnia 1874.

(209 3—3) **Edykt.**

L. 4995. C. k. Sąd powiatowy wzywa niniejszem Izydorę Stadnikową (wdowę po zmarłym we Lwowie w szpitalu na dniu 12. Maja 1872. Józefie Staduiku), ażeby się do spadku po nim, składającego się z prawa do $1/4$ części spadku, po ojcu, Filipie Staduiku z Derzowa) w przeciągu jednego roku zgłosiła, inaczej pertraktacya z kuratorem dla niej w osobie Błażka Klimkowskiego (z Derzowa) ustanowionym, ukończoną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy
Mikołajów, 18. Sierpnia 1874.

(213 3—3) **Edykt.**

L. 74.212. C. k. Sąd krajowy jako trybunał handlowy we Lwowie, niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż w sporze Hersza Götza przeciw Leonowi Olpińskiemu i Paulinie Olpińskiej o zapłacenie sumy wekslowej 110 zł. w a. z powodu iż pobytu ich miejsce wiadome nie jest, kuratorem dla nich adw. Dr. Kuczkiewicza z zastępstwem adwokata Dr. Brzezińskiego w sporze tym ustanowił.

O czem się p. Leona Olpińskiego i Paulinę Olpińską edyktem tym uwiadamia pole cając im, by się do Sądu tutejszego albo do ustanowionego kuratora zgłosili.

Z c. k. Sądu krajowego jako handlowego
Lwów dnia 8 Stycznia 1875.

(188 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 312. C. k. Izba notaryalna Samborsko-Przemyska podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że prawomocnem orzeczeniem c. k. Sądu krajowego Wyższego jako senatu dyscyplinarnego z dnia 13. Października 1874. l. 6103 c. k. Notaryusz p. Marceli Wisłocki w Dobromilu, z powodu podeszłego wieku i nieudolności do sprawowania urzędu c. k. Notaryusza z tego urzędu usuniętym został.

Gdy zatem urzędowanie tego byłego notaryusza ustało, wzywamy wszystkich, którzyby wedle pierwszego ustępu §. 25. ust. z dnia 25. Lipca 1871. Nr. 75 Dz. ust. pań. na mocy ustawniczego prawa zastawu żądanie do zaspokojenia z jego kaucyi nota ryalnej sobie rościć mogli, ażeby pretensye swoje w przeciągu sześciu tygodni do c. k. Izby notaryalnej wnieśli, gdyż po upływie tego terminu bez względu na ich pretensye przyzwolenie do zw tu tej kaucyi, dewinkulacyi lub jej wykreślenia właścicielowi wydane będzie.

Przemyśl, 9. Stycznia 1875.

(223 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 22.673. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie wzywa posiadacza zagubionego wekslu z datty; Dyjamant 4. Listopada 1873. przez Józefa Kurza wystawionego a przez Leona barona Konopkę akceptowanego na kwotę 450 zł. w. a. opiewającego, w sześć miesięcy od daty wystawienia płatnego w żyro in bianco zaopatrzonego, by tenże weksel w tutejszym Sądzie w dniach 45 złożył, gdyż w przeciwnym razie tenże weksel jako umorzony uznanym zostanie

Tarnów dnia 31. Grudnia 1874.

(201 2—3) **Edykt.**

Nr. 9415. C. k. Sąd powiatowy delegowany dla okolicy miasta Lwowa czyni wiadomo, iż na żądanie c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 262 zł 54 ct. w. a. z większej 300 zł. w. a po chodzącej z odsetkami po 12% od 1. Czerwca 1870. aż do dnia rzeczywistej zapłaty, tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nie uiszczonej, nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 11 zł. 2 ct. w. a. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 6 zł. 26 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności, ciało tabularne sta nowiącej, dłużnika Michała Wesołowskiego własnej, w Kleparowie pod Nr. 26,54 położonej, ze wszystkiemi do tejże realności na leżącemi, w protokole zastawniczego opisania z dnia 18. Marca 1869 wymienionemi gruntami i przynależytościami w drodze publicznej licytacyi na dniu 4. Marca 1875. na dniu 5. Kwietnia 1875. i na dniu 5. Maja 1875. każdą razą o godzinie 10. przed południem w tutejszym Sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 1200 zł. w. a. chęć kupienia mający złożyć ma 120 zł. w. a. jako wadyum, w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo w listach zastawnych zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, wraz z kuponami nie zapadłemi według ostatniego kursu w „Gazecie Lwowskiej“ uwidocznionego.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

Lwów, 10. Grudnia 1874.

(276 3—3) **Edykt.**

L. 1721 Z powodu zgłoszonej dodatkowo podaniem de praes. 11. Stycznia 1875 l. 1721 do masy rozbiorowej Rudolfa Schwarca pretensyi domu handlowego C. A Grützner w kwocie 898 zł. 31 kr: w. a. odbędzie się dodatkowo stosownie do przepisu §. 123 u. k. termin likwidacyjny dnia 17. Lutego 1875 o godzinie 4. po południu na który wszystkich udział mających pod surowością prawa się wzywa.

Lwów, dnia 16. Stycznia 1875.

(269 3—3) **Konkurs.**

L. 51 Celem obsadzenia posady referenta lasowego przy powiatowej komisyi szacunkowej tutejszego okręgu z diurnum 3. reń. a. w. dziennie rozpisuje się konkurs do 5. Marca 1875.

Ubiegający się o tę posadę ma swe podanie do Prezydyum c. k. Podkomisyi krajowej wystosować, załączyć metrykę urodzenia, świadectwa z wykształcenia w zawodzie leśnictwa i świadectwo, iż petent znajomość języka tutejszo krajowego dokładnie posiada.

Podanie wnieść należy przez c. k. Starostwo, jeżeli petent w publicznej służbie, nie zostaje, w razie zaś przeciwnym przez przełożoną Władzę petenta.

Prezydyum c. k Podkomisyi kraj. pod. gru.
Kraków, dnia 16. Stycznia 1875.

(291 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 924. C. k Sąd powiatowy podaje do publicznej wiadomości że w skutek odezwy c. k. Sądu obwodowego w Samborze z dnia 31. Grudnia 1873 L. 20483 odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod Nr. 61 77 w Brześcianach Maryanny Dudiak własnej na rzecz Justy Wawryn na zaspokojenie sumy wexlowej 101 zł. 58 ct. w. a. z 6% odsetkami od dnia 3. Lutego 1865 i kosztów sądowych i egzekucyi w ilości 13 zł. 63 ct. 3 zł. 2 ct. 5 zł. 7 ct 9 zł. 25 ct. 3 zł. 2 ct. 9 zł. 24 ct. i 5 zł. 31 ct. w. a. pod następującemi warunkami:

1. Realność pod l. k. 61 77 ren. 62 w Brześcianach położona sprzedaną będzie przez publiczną licytacyę na dniu 12. Lutego 1875 dniu 26. Lutego 1875 i dniu 12. Marca 1875 każdą razą o godzinie 10. przed południem, odbyć się mającą najwięcej oferującemu, z tem jednak dołożeniem, iż przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej przy trzecim zaś za jaką bądź sprzedaną będzie.

2. Realność ta sprzedaje się ryczałtem bez poręczenia za jej objętość.

3. Cena wywołania stanowi się wartość jej szacunkowa w kwocie 635 (sześćset trzydzieści pięć) zł. w. a.

4. Każdy chęć kupienia mający winien jest złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum przed rozpoczęciem licytacyi 10% ceny wywołania t. j. 63 zł. 50 ct. w gotówce które od nabywcy zatrzymane, innym licytantom zaś przez komisję licytacyjną zwrócone zostanie.

5. Kupiciel obowiązanym będzie w 30. dni po prawomocnem zatwierdzeniu aktu licytacyi, złożyć całą cenę kupna do depozytu sądowego rozumie się z wrachowaniem złożonego wadium, poczem mu dekret własności wydany i na żądanie i własny koszt fizyczne p siadadnie kupionej realności oddanem będzie

6. Wszelkie podatki od dnia posiadania fizycznego bieżące tudzież należytość za przeniesienie własności poniesie kupiący bez żadnego regresu z własnych funduszów.

7. W razie gdyby kupiciel któregokolwiek warunku, a w szczególności punktu 5. nie dotrzymał, w takim razie wadium jego na rzecz wierzycieli przepadnie i na koszt i niebezpieczeństwo jego rozpisaną zostanie relicytacya w jednym tylko terminie na której realność ta za jaką bądź cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

8. Celem powzięcia wiadomości co do przedmiotu sprzedać się mającego odsełają się chęć kupienia mających do sądowej registratury, gdzie opisanie jej przejrzeć lub w odpisie podnieść można, co do płaconych podatków zaś odsełą się chęć kupienia mających do c. k. urzędu podatkowego w Starem mieście.

Z c. k. Sądu powiatowego.
Starasól, 20. Września 1874.

(275 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 40720 W celu zabezpieczenia wykonania budowli konserwacyjnych w latach 1875, 1876 i 1877 na gościńcach państwowych w okręgu budowniczym krakowskim odbędzie się na dniu 28. Stycznia 1875 o godzinie 12. w południe w c. k. Starostwie w Krakowie licytacya przez pisemne oferty.

Cena fiskalna robót wykonać się mających w r 1875 wynosi ogółem 4389 zł. $99^1/_2$ ct.

Warunki budowy przeglądać można w rzeczonem Starostwie, dokąd także oferty zaopatrzone w 5% wadyum, w pierwszym terminie wniesione być mają.

Oferty nie ułożone według przepisów lub też spóźnione, nie będą uwzględnione.

Lwów, dnia 3. Stycznia 1875.

(253 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 13 Jego Ekscellencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego mianował na mocy §. 301 post. kar. dla pierwszej kadencyi zwyczajnej posiedzeń sądów przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu na rok 1875 przewodniczącym Trybunału sądów przysięgłych c. k. radcę sądu krajowego Dr. Izydora Pasławskiego zastępcami przewodniczącego radców c. k. sądu krajowego przy tutejszym c. k. sądzie Jana Strumieńskiego, Alojzego Uhla i Józefa Doboszyńskiego.

Posiedzenie tej kadencyi sądów przysięgłych rozpoczną się dnia 10. Marca 1875 o 9. godzinie przedpołudniem.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego
Tarnopol 20. Stycznia 1875.

Doniesienia prywatne.

(380 1—3)

Konkurs.

L. 101 W celu obsadzenia przy Radzie powiatowej w Krośnie posady Sekretarza z roczną pensyą 900 zł w. a. rozpisuje się konkurs do ostatniego Lutego 1875.

Ubiegający się o tę posadę winien wykazać jakie szkoły ukończył jakie było jego dotychczasowe zatrudnienie, udowodnić biegłość w załatwianiu spraw sądowych i administracyjnych i znajomości języków polskiego i niemieckiego.

Podania mają być wniesione przed upływem powyższego terminu do Wydziału powiatowego.

Od Wydziału Rady powiatowej
Krosno, 22. Stycznia 1875.

[271 3—3]

ОБЪЯВЛЕНІЕ КОНКУРСА.

На три (3) стипендіи для правниковъ по 105 зл. а. в. рочно зъ фундаціи б. п. Каролины Глинецкой, начавши съ рокомъ школьнымъ 1874/75.

Желаючи одну зъ тыхъ стипендій получити, должны прошенія свои найдальше до 8. (20 лат.) Февруара 1875 посредствомъ университетскихъ властей до ставропигійского Института въ Львовѣ внести, а заразомъ выказати ся:

1. Свидѣтельствомъ Крещенія, що належатъ до гр. к. церкви;
2. Свидѣтельствомъ, правственности що обовязки своего обряда точно исполняютъ;
3. Свидѣтельствомъ убожества, що стипендійной поддержки потребуютъ;
4. Свидѣтельствами школьними, що на выдѣлъ правничій сутъ принятими, и якъ въ наукахъ успѣваютъ, именно же:
5. Убѣгателѣ изъ другого года должни виказати ся, що кольковія хорошо отбыли, а убѣгателѣ изъ III. и IV. года, що хорошо статскій испитъ сложили.

Отъ Института Ставропигійского
Львовъ, дня 7. (19.) Януарія 1875.